

MARZEC 92

# WILAMOWICE I OKOLICE

ROK III

NR 22

INFORMACYJNO-PUBLICYSTYCZNE PISMO LOKALNE

DANKOWICE HECZNAROWICE PISARZOWICE STARA WIEŚ  
ZASOLE BIELAŃSKIE

Cena 3.500 zł.



W NUMERZE: INFORMACJE URZĘDOWE, REKLAMA, HISTORIA DAWNA I NOWA, FELIETONY, PORADY ROLNICZE, LISTY OD CZYTELNIKÓW, POEZJA I FRASZKI, AKTUALNOŚCI Z ŻYCIA NASZEJ GMINY, KRÓTKA KRONIKA STAREJ WSI, HUMOR, POLEMIKI, CIEKAWOSTKI.

\*\*\*\*\*  
NA FOTOGRAFII: NAJSTARSZY ZABYTEK NASZEJ GMINY - KOŚCIÓŁ W STAREJ WSI WYBUDOWANY W PIERWSZYCH LATACH XVI WIEKU.

Dnia 7.03.1992 w Wilanowicach miało miejsce posiedzenie Zarządu Banku Spółdzielczego, na którym Dyrektor Banku Pan inż. Jerzy Królicki odczytał sprawozdanie z działalności Banku za rok 1991. A oto fragment niniejszego sprawozdania:

Minał kolejny rok usiłowań zreformowania naszej gospodarki i prób przedstawienia jej na tory zdrowych zasad ekonomicznych. Efekty tych działań są nam wszystkim doskonale znane, a ich wpływ na działalność banków miał również istotne znaczenie. Ciągłe bardzo wysoki wzrost cen na towary i usługi powodował ogromny popyt na kredyty, któremu niejednokrotnie nie mogliśmy sprostać. Wysoka inflacja niekorzystnie odbijała się na warunkach kredytowania, powodując wysoką stopę kredytu refinansowego dla banków. Powodowała również konieczność wysokiego oprocentowania wkładów oszczędnościowych i lokat. Wysokie koszty pozyskania każdej złotówki celem zaangażowania jej do działalności kredytowej wymuszały wysokie oprocentowanie kredytów udzielanych przez nasz Bank. Gwałtowny wzrost bezrobocia, spadek realnych wynagrodzeń, produkcji przemysłowej i rentowności przedsiębiorstw zwiększyły ryzyko kredytowania i spowodowały widoczny wzrost zaległości w bankach z tytułu nie spłaconych kredytów. Zjawiska te - choć może w mniejszym stopniu niż w dużych bankach komercyjnych - uwidoczniły się również i w naszym Banku Spółdzielczym. Najwyższe oprocentowanie kredytów wynoszące 83% w skali roku stosowaliśmy w miesiącach II - IV przy oprocentowaniu lokat w zależności od okresu przetrzymywania 71%-82% rocznie. W późniejszym okresie oprocentowanie stopniowo malało i wynosiło:

- w okresie V-VI oprocentowanie kredytów 68% w skali roku a lokat 58%-80% w zależności od okresu przetrzymania.
- od 10 lipca do 6.08. kredyty oprocentowane były 64% a lokaty 45%-70%.
- w okresie sierpień-wrzesień oprocentowanie kredytów na rolnictwo i budownictwo mieszkaniowe 56%, a pozostałe kredyty 50%, lokaty zaś 40%-61%.
- od października 1991 r. kredyty oprocentowane są 50%-58% a lokaty 38%-52% w skali roku.

Zdajemy sobie sprawę, że kredyt tak oprocentowany hamuje wszelkie inicjatywy inwestycyjne w gospodarce a szczególnie w rolnictwie i budownictwie. Uważamy, że obok wysokiego oprocentowania kredytów czynnikiem hamującym jakiejkolwiek posunięcia gospodarce jest stosowana ogólnie w bankach tzw. zmienna stopa procentowa, uniemożliwiająca jakiejkolwiek perspektywiczne kalkulacje ekonomiczne. Nie ma bowiem żadnej gwarancji, że kredyt pobierany na 5% miesięcznie nie będzie kosztował za 2-3 miesiące 20%. Ogółem w 1991 r. wypłaciliśmy 22 mld. zł. kredytów, przyjmując spłaty w wysokości 15,0 mld. zł. Dla porównania podam, że w roku 1990 wypłaty kredytów wynosiły 4,0 mld. zł., a spłaty 2,0 mld. zł. Stan udzielonych kredytów wzrósł na przestrzeni okresu sprawozdawczego z 2 mld. do 7.440 mld. zł. Jak już wspominałem na wstępie, pogorszyła się znacznie sytuacja na odcinku spłacalności udzielanych kredytów. W tym miejscu apelujemy do wszystkich kredytobiorców o terminową spłatę rat i odsetek, bowiem szybka spłata umożliwi dalsze kredytowanie i pomoc innym tą samą złotówką. Uprzedzamy jednocześnie, że zaległości w spłatach udzielonego kredytu powoduje konieczność wdrażania postępowania egzekucyjnego czyli jednym słowem brak dyscypliny płatniczej spowoduje zamknięcie takiej osobie dostępu do kredytu w naszym Banku.

Wysoka dynamika działalności kredytowej wynika pośrednio z systematycznego wzrostu środków na rachunkach bankowych, oszczędnościowych i lokatach, gdyż właśnie te środki angażowane są do działalności kredytowej i stanowią pokrycie udzielonych kredytów. Na początku roku wynosiły one łącznie 3,5 mld. zł. w przeciągu roku środki te wzrosły 3 krotnie i wynoszą na 31.12.1991 r. 10 mld. zł. w tym wkłady oszczędnościowe i lokaty ludności około 5 mld. zł. Szczególnie wysoki wzrost, dzięki korzystnemu oprocentowaniu zanotowano na lokatach terminowych, które wzrosły z 0,9 mld. zł. do 4,0 mld. zł. Według stanu na dzień dzisiejszy, oferujemy następujące oprocentowanie lokat terminowych:

- 3 miesięczne 33%
- 6 miesięczne 44%
- 12 miesięczne 50%

Jest to oprocentowanie w skali roku zmienna bowiem jego wysokość może ulec zmianie w relacji ze zmianami zachodzącymi w oprocentowaniu kredytu refinansowego.

Rok 1991 mimo ogólnej recesji w gospodarce polskiej był kolejnym rokiem pomyślnym dla naszego Banku. Nie wodałamy jednak w euforię, gdyż ewentualne załamanie gospodarki przyniesie przykre konsekwencje i dla banków. Wykorzystując jednak pomyślną koniunkturę, staraliśmy się maksymalizować zysk i zwiększać fundusze własne, czyli prosto wzmocnić kondycję Banku. Wypracowany zysk na koniec 1991 r. wyniósł 1.525 mld. zł. przy rentowności 47%. Chciałbym jednak podkreślić, że w zysku zawarte są również odsetki od kredytów należne do 31 grudnia 1991 r. chociaż nie zostały spłacone. Odsetki te stanowią 251 mld. zł. i będą wpływać do banku w roku bieżącym, nie zwiększając jednak dochodów roku bieżącego. Skutkiem tego będzie, że przynajmniej w I kwartale br. Bank będzie wykazywał stratą bilansową.

Korzystając z okazji pragnę państwa poinformować o pracy Zarządu i Rady Nadzorczej w 1991 r. Zarząd Banku odbył 12 posiedzeń na których zajmował się sprawami związanymi z działalnością Banku. Ilość odbytych zebrań była wystarczająca do prawidłowej działalności Banku. Rada odbyła 4 posiedzenia. Szczegółowe sprawozdanie z działalności Rady będzie omówione w sprawozdaniu Rady.

Jerzy Królicki

## Z notatnika

### MUZYKA JEST WSZĘDZIE!

Muzyka jest jak powietrze, jest wszędzie i w tobie i we mnie i w zbożach na wietrze.... Jest w dźwiękach które słyszymy na ulicy, w stukaniu kół na drodze, wśród pól. Tyle jej w głosie ptaka i w słowach które na dobranoc mówi ci matka. Tylko posłuchaj ile jest piękna w tych zwyczajnych dźwiękach. Weź je do ucha, weź je do serca. Człowiek często w życiu szuka radości i nieomylnie znajduje ją w muzyce. Bo muzyka odrywa nas od sorów codziennych, rozbudza, rozpala naszą wyobraźnię i przenosi w świat nadzmysłowy i mówi o tym czego słowem wyrazić niepodobna. Jest funkcją duszy ludzkiej i jej najcenniejszym przejawem. Muzyka budzi najgłębsze refleksje, wywołuje uczucia, które czasem trudno określić słowami. Dźwięki muzyki mają w sobie magiczne właściwości, mają siłę zdolną wzruszać, zachwycać, rozweselać, poząbić życie wewnętrzne, potrafią zafascynować. Dźwięki muzyki rodzą najpiękniejsze uczucia, marzenia o szczęściu, nieukożone tęsknoty - stwarzają całą metafizykę zstępowania ku rozkoszy. Słuchając muzyki ulega się dziwnym nastrojom, halucynacji. Wyda się że najpiękniejsze marzenia zebrane ze wszystkich zakątków świata przybiegają wraz, ujmują za ręce i tanecznym otaczają korowodem. Ma się złudzenia jakby promienista słoneczność zaklęta w dźwiękach muzyki zamykała nam oczy, odurzająca umysł, a z piersi głębokie nieznane codziennemu życiu westchnienie wydobywała. Muzyka ma uzdrawiające właściwości. Jeden z największych filozofów Platon pisał, że bogowie dali ludziom muzykę dla kojenia duszy i leczenia ciała, a legendy greckie mówiły o nadprzyrodzonej sile muzyki. Apollo swą grą na lirze budował mury Troi, Orfeusz poruszał nią okrutny, a pastuszek Dawid gra na harfie uwolnił króla Saula od stanów depresyjnych. O wpływie muzyki na psychikę człowieka, wiadomo już od dawna. Wypędzano nią z ludzi złych demonów, a także używano do walki z chorobami i śmiercią, a nowoczesna medycyna także widzi w muzyce formę psychoterapii - muzykoterapię, która działa na szereg czynności fizjologicznych człowieka i uważa za skuteczny środek przy chorobach nerwowych. Muzyka dostarcza nam wiele przyjemności i głębokich wzruszeń działa kojąco, uspokajająco lub mobilizująco. Można kochać świat, życie, ludzi, sztukę i piękno, błękit nieba i noc księżycową, czar pól i lasów, namietność lata i melancholię jesieni, ale muzyka zawsze była i jest tą najpiękniejszą w naszym życiu bajką, czasem i marzeniem, która tęsknotę w oczach zapala. Budzi dziwne dreszcze, trzęsie wyobraźnię i prowadzi ku słonecznym wyżynom - ku największym wtańczeniom. Kochaj muzykę - a nie doznasz zawodu, idąc z nią przez życie....

Jan Bilczewski

## UWAGA!

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

SKUPUJĘ PO ATRAKCYJNYCH CENACH SKÓRY BYDLĘCE I CIEŁĘCE

Mosler Leszek Wilanowice ul. Swierczewskiego 32 tel: 57-107

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX



Na uroczystości obchodów Dnia Kobiet zaprosiły naszą redakcję panie z Kół Gospodyń Wiejskich z Wilamowic i Zasola Bielańskiego. W Wilamowicach dla pań grała (i śpiewała!) miejscowa orkiestra dęta a na Zasolu Bielańskim z zabawnym programem artystycznym wystąpili mężowie pań wspomagani przez dzieci i wnuków. Dziękujemy serdecznie za zaproszenie a dla czytelników mamy kilka migawek z owych imprez.



## SPORT

### DANKOWICE



**„Pasjonat”**

LUDOWY KLUB SPORTOWY "PASJONAT DANKOWICE

Skrócony informator - WIOSNA 1992

Wyniki wyborów z zebrania sprawozdawczo - wyborczego (grudzień 1991).

Zarząd Klubu - 15 osobowy  
Prezydium Zarządu:  
Prezes A.Sadlok  
Wiceprezes d/s sportowych F.Krawczyk  
Wiceprezes d/s gosp. inwest. J.Sadlok  
Wiceprezes d/s kult. rozrywk. A.Kamiński  
Sekretarz T.W.Stawowczyk  
Skarbnik T.Stawowczyk  
Główny księgowy Z.Foltan

Stadion: Pojemność około 1.500 widzów ( w tym 700 miejsc siedzących na trybunie widokowej pod zadaszeniem). 2 płyty piłkarskie - główna 100 x 64 m, treningowa 90 x 55 m (sztucznie oświetlona).  
Ceny biletów na mecze klasy okręgowej - 10 tys. normalny, 5 tysięcy ulgowy (dla emerytów, rencistów oraz członków klubu). Dla młodzieży do lat 15 wstęp wolny.

SEKCJA PIŁKI NOŻNEJ - kierownik Franciszek Krawczyk.  
Wiosną 1992 występować będzie pięć drużyn:  
1.Zespół seniorów - klasa okręgowa  
Zespoły trampkarzy i juniorów - klasa okręgowa  
Zespoły trampkarzy i juniorów - klasa "A" (mecze rozgrywane będą na boisku w Piszczowicach).

#### TERMINARZ ROZGRYWEK SENIORÓW

29.03. niedziela godz.15.00 LKS "Pasjonat" - K.S."Czarni"  
04.04. sobota godz.15.00 K.S.Chełmek -LKS "Pasjonat"  
12.04.niedziela godz.15.00 K.S."Mocinek" Kaczyce - LKS "Pasjonat"  
20.04.pon.wielkanocny godz.15.00 LKS "Pasjonat" K.S. Beskid Skoczów  
25.04.niedziela godz. 15.00 K.S. "Kalwarianka" - LKS Pasjonat  
03.05.niedziela godz.15.00 LKS "Pasjonat" - K.S. "Srubiniarna" - Żywiec  
09.05 sobota godz.16.00 LKS "Skawa" Wadowice - LKS "Pasjonat"  
17.05 niedziela godz.15.00 LKS "Pasjonat" - T.S."Hejnał" II Kęty  
24.05 niedziela godz. 11.00 K.S."Koszarawa" Żywiec -LKS "Pasjonat"  
30.05. sobota 15.30 LKS "Pasjonat" - LKS "Niwa" - Nowa Wieś

#### PISARZOWICE

W ostatnich tygodniach mieszkańcy Piszczowic z zapałem pracowali przy układaniu głównego kabla nowej sieci telefonicznej. Codziennie kilkanaście osób zgłaszało się z łopatami do zasypywania wykopów. Nawet sama pani burmistrz przejeżdżająca tamtędy nie mogła się nadziwić, że tyle osób może przychodzić pracować społecznie. Mijamy nadzieję, że ich zapał udzieli się także władzom telekomunikacyjnym naszego województwa. Sądząc bowiem z ich działań, raczej niespecjalnie są one zainteresowane dalszą telefonizacją naszej gminy stawiając coraz to nowe przeszkody. Najchętniej chyba swoją rolę widziałyby jedynie w przyjmowaniu opłat za rozmowy telefoniczne.

05.06. sobota godz. 15.00 LZS Stanisław -LKS "Pasjonat"  
14.06. niedziela godz.17.00 LKS "Pasjonat" - LKS Milówka  
17.06 środa godz.17.00 K.S.Ustroń - LKS "Pasjonat"  
21.06. niedziela godz.17.00 LKS "Pasjonat" - LKS "Beskid" Brenna  
27.06. sobota godz. 17.00 RKS FSM Bielsko LKS "Pasjonat"

#### PLANOWANE IMPREZY ROZRYWKOWE

21.06. niedziela Festyn Sportowy  
25.06. sobota i 26.06 niedziela Święto LKS "Pasjonat"  
W programie między innymi mecz oldboyów z RTS "Widzew" Łódź  
Zabawa oraz festyn.

"PASJONAT" ZAPRASZA NA IMPREZY ORGANIZOWANE PRZEZ KLUB A PONADTO DO KORZYSTANIA Z SAUNY I SIĘLOWNI W PAVILONIE SPORTOWYM!



Pierwszy dzień wiosny młodzież ze szkoły podstawowej w Hecznarowicach powitała kolorowym korowodem przebierańców, którzy z kukłą przemaszerowali z Hecznarowic do Wilamowic. Kolorowi przebierańcy odwiedzili nasz Urząd Gminy, sklepy a także Ośrodek Kultury przypominając mieszkańcom, że to już wiosna. Na zakończenie barwnego spaceru kukła "marzanny" rzucona została w nurt naszej Soły. Płynię teraz wraz z zimą do morza (jeżeli oczywiście wcześniej nie rozpuszczą jej śniegi).

Na fotografii: Korowód przebierańców pod GOKiem.

# Nowy podatek od środków transportu

UWAGA BYLI CZŁONKOWIE GMINNEJ SPÓŁDZIELNI "SAMOPOMOC CHŁOPIA" W WILAMOWICACH.

\*\*\*\*\*

|                                               | Pojemność składowa silnika, masa całkowita, ładowność lub liczba miejsc                             | Podatek (w zł) |            |
|-----------------------------------------------|-----------------------------------------------------------------------------------------------------|----------------|------------|
|                                               |                                                                                                     | obecnie        | poprzednio |
| motorowory                                    |                                                                                                     | 30 000         | 8 400      |
| motocykle                                     | do 50 ccm                                                                                           | 60 000         | 15 600     |
|                                               | od 50 do 350 ccm                                                                                    | 102 000        | 18 000     |
|                                               | powyżej 350 ccm                                                                                     | 492 000        | 22 800     |
| samochody osobowe                             | do 800 ccm                                                                                          | 150 000        | 28 800     |
|                                               | od 800 do 1300 ccm                                                                                  | 276 000        | 58 800     |
|                                               | od 1300 do 1500 ccm                                                                                 | 348 000        | 75 000     |
|                                               | od 1500 do 1600 ccm                                                                                 | 540 000        | 234 000    |
|                                               | od 1600 do 1800 ccm                                                                                 | 852 000        | 234 000    |
|                                               | od 1800 do 2000 ccm                                                                                 | 1 440 000      | 401 400    |
|                                               | od 2000 do 2500 ccm                                                                                 | 2 220 000      | 401 400    |
|                                               | powyżej 2500 ccm                                                                                    | 3 000 000      | 401 400    |
|                                               | samochody „warszawa” z silnikami charakterystycznym się pojemnością składową z napędem elektrycznym | 702 000        | 187 200    |
|                                               | 150 000                                                                                             | 40 200         |            |
| autokusy                                      | liczba miejsc: do 15                                                                                | 540 000        | 170 400    |
|                                               | od 15 do 30                                                                                         | 996 000        | 342 000    |
|                                               | powyżej 30                                                                                          | 2 220 000      | 625 200    |
| samochody ciężarowo osobowe                   | masa całkowita: do 2 t                                                                              | 348 000        | 50 400     |
|                                               | powyżej 2 t                                                                                         | 540 000        | 90 600     |
| samochody ciężarowe i ciągniki składowe       | ładowność: do 0,5 t                                                                                 | 348 000        | 50 400     |
|                                               | od 0,5 do 1 t                                                                                       | 540 000        | 90 600     |
|                                               | od 1 do 2 t                                                                                         | 648 000        | 170 400    |
|                                               | od 2 do 4 t                                                                                         | 798 000        | 228 000    |
|                                               | od 4 do 6 t                                                                                         | 1 098 000      | 342 000    |
|                                               | od 6 do 8 t                                                                                         | 1 302 000      | 398 400    |
|                                               | od 8 do 10 t                                                                                        | 1 902 000      | 568 800    |
|                                               | powyżej 10 t                                                                                        | 2 502 000      | 669 600    |
| samochody specjalne ciągniki balastowe        |                                                                                                     | 540 000        | 170 400    |
|                                               |                                                                                                     | 2 502 000      | 568 800    |
| ciągniki rolnicze                             | do 4000 ccm                                                                                         | 96 000         | 42 000     |
|                                               | powyżej 4000 ccm                                                                                    | 228 000        | 114 000    |
| przyczepy i naczepy                           | ładowność: do 0,5 t                                                                                 | 72 000         | 25 200     |
|                                               | od 0,5 do 1 t                                                                                       | 150 000        | 45 600     |
|                                               | od 1 do 2 t                                                                                         | 252 000        | 67 200     |
|                                               | od 2 do 5 t                                                                                         | 378 000        | 100 800    |
|                                               | od 5 do 20 t                                                                                        | 648 000        | 168 000    |
|                                               | powyżej 20 t                                                                                        | 90 000         | 24 000     |
|                                               | całkowicie pozostałe                                                                                | 540 000        | 134 400    |
| lodzie motorowe i jachty                      | od 200 do 1000 ccm                                                                                  | 252 000        | 57 000     |
|                                               | powyżej 1000 ccm                                                                                    | 540 000        | 84 000     |
| protony                                       |                                                                                                     | 150 000        | 28 800     |
| lodzie do zarobkowego przewozu towarów i osób |                                                                                                     | 540 000        | 28 800     |

ROZPORZĄDZENIE WOJEWODY BIELSKIEGO Z DNIA 18.11.91 W SPRAWIE OBOWIĄZKU POWSZECHNEGO NISZCZENIA CHWASTÓW NA OBSZARZE WOJEWÓDZTWA BIELSKIEGO

Wprowadza się na terenie województwa obowiązek powszechnego niszczenia chwastów występujących w uprawach rolniczych, warzywniczych, sadowniczych, innych użytkach rolnych, na terenach siedliskowych gospodarstw rolnych oraz na poboczach i rowach przydrożnych, torach kolejowych i ich skarpach, terenach budów, placach zakładów pracy, poboczach dróg w miastach i osiedlach

Zwalczanie chwastów należy przeprowadzać w okresie przed-siewnym przez czyszczenie nasion roślin uprawnych, a w okresie wegetacji stosować terminy zwalczania, które eliminują możliwości ich rozprzestrzenienia tj. przed okresem kwitnienia.

Obowiązek zwalczania chwastów ciąży na właścicielu gruntu /jednostce organizacyjnej zarządzającej gruntami/.

W wypadku nie wykonania obowiązku zwalczania chwastów w terminach określonych w niniejszym rozporządzeniu organy administracji samorządowej będą stosować środki egzekucji administracyjnej.

Niezależnie od zastosowania środka egzekucyjnego w wypadku wykroczenia przeciwko niniejszemu rozporządzeniu może być nałożona kara grzywny do 1.000.000 zł.

URZĄD GMINY WILAMOWICE INFORMUJE, ŻE NA TERENIE BYŁEJ "KOMUNALNI" UMIESZCZONY ZOSTAŁ KONTENER DO KTÓREGO SKŁADOWAĆ MOŻNA ŻELAZNY.

\*\*\*\*\*  
INFORMUJEMY PONADTO, ŻE NA RYNKU W WILAMOWICACH OBOK SKLEPÓW SPOŻYWCZYCH UMIESZCZONO KUBŁY DO KTÓRYCH SKŁADOWAĆ MOŻNA ZUŻYTE OPAKOWANIA SZKLANE ORAZ STŁUCZKĘ SZKLANĄ. PROSIMY JEDNOCZEŚNIE ABY OPAKOWANIA SZKLANE SKŁADANE DO POJEMNIKÓW POZBAWIONE BYŁY NAKRĘTEK I INNYCH ZANIECZYSZCZAJĄCYCH ICH SEGREGACJĘ I NIE SKŁADOWANIE DO NICH INNYCH ODPADÓW.  
\*\*\*\*\*

ZGODNIE Z USTAWĄ Z DNIA 30 VIII 91 (Dz.Ustaw nr 83 poz 373) INFORMUJEMY, ŻE BYLI CZŁONKOWIE KTÓRZY UTRACILI CZŁONKOWSTWO PO DNIU 1 STYCZNIA 1989 MOGĄ NA POWRÓT PRZYSTĄPIĆ DO SPÓŁDZIELNI.

WARUNKIEM PRZYWRÓCENIA CZŁONKOWSTWA JEST PISEMNA DEKLARACJA ZŁOŻONA W ZARZĄDZIE SPÓŁDZIELNI I UZUPEŁNIENIE UDZIAŁU PO ZALICZENIU WALORYZACJI. UDZIAŁ PODSTAWOWY WYNOŚI 1 MILION ZŁOTYCH.

ZARZĄD I RADA NADZORCZA GMINNEJ SPÓŁDZIELNI W WILAMOWICACH.

\*\*\*\*\*

UWAGA BEZROBOTNI!!!

Urząd Gminy Wilamowice poszukuje osób chętnych do prac przy oczyszczaniu rowów przydrożnych oraz utrzymywania porządków w miejscach publicznych. Chętni do pracy proszeni są o kontakt z naszym Urzędem i zgłoszenie ofert pracy. Tel.57-345

\*\*\*\*\*

## ogłoszenia

### Sprawa ubezpieczenia społecznego rolników

Właściciele gruntów powyżej 1 ha przeliczeniowego, którzy utrzymują się wyłącznie z pracy na gospodarstwie rolnym podlegają obowiązkowi płacenia składki na FUNDUSZ UBEZPIECZENIA SPOŁECZNEGO ROLNIKÓW. Jest to ubezpieczenie emerytalno-rentowe, chorobowe, wypadkowe i macierzyńskie. I.O przyznawanie emerytury rolniczej mogą ubiegać się osoby, które opłacają składkę na FUSR i ukończyły - kobiety 60 lat, mężczyźni 65 lat. Pełną emeryturę można otrzymać po przekazaniu gospodarstwa rolnego. Rolnicy mogą otrzymać rentę inwalidzką po zaliczeniu przez komisję lekarską do grupy inwalidzkiej i przekazaniu gospodarstwa.

II. Wypłacanie świadczeń z tytułu choroby następuje po upływie rocznego opłacania składki na FUSR. Podstawą do wypłacenia zasiłku chorobowego jest zwolnienie lekarskie obejmujące okres nie krótszy niż 30 dni. ZUS wypłaca zasiłek chorobowy za okres choroby nie dłuższy niż 180 dni w ciągu roku.

III. W razie wypadku w gospodarstwie należy w ciągu 14-tu dni zgłosić się w Urzędzie celem spisania karty wypadku.

IV. Wypłata zasiłku macierzyńskiego i porodowego następuje po zgłoszeniu i przedłożeniu aktu urodzenia dziecka w terminie do 3 miesięcy od daty urodzenia.

Wojewódzka stacja Kwarantanny i Ochrony Roślin Oddział rejonowy w Bielsku-Białej informuje, że w celu zabezpieczenia zbóż jarych przed chorobami należy przed siewem zaprawić ziarno jedną z wymienionych zapraw:

**Pszenica jara** Baytan 15 DS(WS) w dawce 20(kg)/100kg ziarna  
Baytan 17,5 DS(WS) w dawce 20(kg)/100kg  
Baytan Universal 19,5 w dawce 20 (kg)/100 kg  
Zaprawa Funaben T w dawce 20(kg)/100kg ziarna  
Zaprawa Oxafun T w dawce 20(kg)/100kg ziarna  
**Jęczmień jary** Baytan 15 DS(WS) w dawce 20 (kg)/100kg ziarna  
Baytan 17,5 DS(WS) w dawce 20(kg)/100kg ziarna  
Baytan Universal 19,5 w dawce 20(kg)/100kg  
Zaprawa Oxafun T w dawce 20 (kg)/100kg ziarna  
**Owies** Baytan 15 DS(WS) w dawce 20(kg)/100kg  
Baytan 17,5 DS(WS) w dawce 20(kg)/100kg ziarna  
Baytan Universal 19,5 w dawce 20(kg)/100kg  
Zaprawa Funaben T w dawce 30(kg)/100kg ziarna  
Zaprawa Oxafun T w dawce 30(kg)/100kg ziarna



## NA WŁASNYCH ŚMIECIACH

Nareszcie koniec zimą. W tym roku, podobnie jak zresztą w kilku latach poprzednich względnie dla nas łagodna. Było może trochę więcej opadów śniegu jednak, przynajmniej w naszej gminie nie były one zbyt uciążliwe. Pomimo skromnych środków na odśnieżanie, poradziłam sobie całkiem nieźle z przejeżdżnością dróg. Tylko w niektóre dni temperatura spadła poniżej minus dziesięciu stopni. Pomimo więc drastycznych podwyżek cen energii elektrycznej i gazu udało się jakoś przeżyć. W połowie marca ostatecznie śnieg topniał. Mijamy nadzieję, że już na dobre.

Niestety, spod jego białej pokrywy wyłaziło znów to wszystko, co każdej wiosny przypomina nam, w jakiej kondycji ekonomicznej i - niestety psychicznej żyjemy.

Drogi.

Poruszając się głównymi traktami naszej gminy jesteśmy jeszcze względnie bezpieczni. Mimo wszystko w stosunku do tego co widzimy na przykład w stolicy naszego województwa - ich nawierzchnia jest całkiem nieźla. Wystarczy jednak przekroczyć rogatki naszej gminy - szczególnie w kierunku Bielska, by przekonać się, że urwanie kół na drodze wojewódzkiej nie stanowi najmniejszego problemu. Wielkie to nasze szczęście, że nie mamy większych potrzeb w zakresie uszkodzeń pozimowych jezdni. Mam bowiem i to chyba nie tylko ja pewność, że załatwienie jakiegokolwiek dziury przez Rejon Dróg, czy jak tam się oni teraz nazywają przekracza absolutnie możliwości tejże firmy. I nie myślę tu o możliwościach finansowych ale o elementarnym braku szarych komórek u wykonawców tak skomplikowanej czynności jak zalepienie dziury w jezdni. Jako przykład niech służy załatwienie wyrwy na jezdni biegnącej przez rynek w ilawowski na wysokości restauracji "Rogowa". Ci, którzy wykonali naprawę nie powinni byłoby się zabierać nawet za rozrzuć gnoj w polu bo i tą czynność należy wykonać w miarę równo i porządnie. Efekt pracy tych pozał się boże "drogowców" jest bowiem taki, że przed "naprawą" wpadaliśmy w wyrwę a teraz przepadamy przez nią. Sądję, że lepiej byłoby zaangażować do tej pracy dzieci. Przedzłolaki nawet, łopatkami do piasku załatwiliby lepiej tę wyrwę i na pewno z większą znajomością rzeczy. Nie mówię już o zaangażowaniu w pracę.

Jedną z tradycyjnych (w Polsce) metod zwalczania gołolędy na jezdni jest posypywanie jej szlaki czy piaskiem. Oprócz swoich zalet takich jak taniść i skuteczność oraz stosunkowo niska szkodliwość dla środowiska naturalnego posiada ona także swoją wadę. To wszystko co drogowcy w czasie zimy wysypią pozostaje na jezdni a właściwie na jej poboczu czy też przylegającym do jezdni chodniku. Niestety, jak to zwykle bywa, wysypać miażdżącą a posprzątać nie ma komu. Nasze drogi, chodniki, cały zresztą rynek wyglądają mniej więcej tak, jak miasto po wybuchu wulkanu a w czasie silniejszych wiatrów trudno zorientować się, czy przebywamy na Podbeskidziu czy też w kochozie położonym na granicy pustyni Gobi.

Pierwszy spacer.

Ledwo tylko obeszna jako tako boczne dróżki i miedze, wielu mieszkańców naszej gminy czy to pieszo, czy to na rowerach rusza na spacer w poszukiwaniu pierwszych śladów wiosny. Najlepiej jeśli celem takiej podróży jest jakiś las, zagajnik czy też potok albo rzeczka. Działka pod czujnym okiem rodzica - najczęściej taty pilnie wypatruje owych pierwszokwiatów i przebiśniegów o których to mówiła pani w szkole. Niestety, czeka je w większości wypadków przykra niespodzianka. Wąwozy, brzegi potoków, każde zresztą miejsce zarosnięte krzakami czy drzewami a w mniarę niewidoczne dla oka zamienione zostają już dawno w filię gminnego wysypiska śmieci. Szkło, złom, papiery, opakowania wszelkiej maści zalegają każdy metr wału nad Sołą w Zasolu Bielańskim, każdy metr brzegu Hecznańki, każdą groblę w Pisarzowicach. To wszystko zaś jest prawie bez wyjątków dziełem mieszkańców naszej gminy, sąsiadów, znajomych, może nawet nas samych. Rozpowszechnione ostatnio plastikowe opakowania tworzą swoistą kolorystykę naszych lasów i zagajników. Jadąc w zeszłym roku drogą przez Zasole Bielańskie widziałem porzucone w jednym miejscu dziesiątki opakowań po "Chwas-toksie" - silnie toksycznym środkiem służącym do opryskiwania zbóż. Opakowania z tworzyw sztucznych mają to do siebie, że w naturalnych warunkach praktycznie się nie rozkładają. A więc pojemniki wyrzucone tam przez jakiegoś pozbawionego elementarnej wyobraźni cymbała będą straszyć jego potomków nawet wówczas gdy ten już zdaży umrzeć i wchłonięty przez litościwą matkę ziemię "użyźni ziemi szmat" - jak mówi partyzancka piosenka.

Miejscem szczególnej dewastacji środowiska jest jedyny las leżący w Wilamowicach - Bibowiec. Niedawno lubiane miejsce festynów i spotkań - dzisiaj największy śmietnik Wilamowic porośnięty rachitycznymi drzewami. Las ten, moim zdaniem powinien zostać otoczony drutem kolczastym obwieszonym tablicami, że wejście jest niebezpieczne. Ilość bowiem szkła, złomu, środków po herbicydach, opakowań po rozmaitych, często szkodliwych dla zdrowia substancjach upoważnia całkowicie do takiego działania.

Kto jest sprawcą takiej sytuacji. Tego nie wiem. Nie sądzę jednak aby śmieci zwożono z okolic bardzo od lasu oddalonych.

Ręce świerzbia

Wiosna czyni z nas ludzi niezwykle pracowitych. Dostyć już mamy zimowego nieróbstwa i każdy z zapałem zabrałby się do jakichś prac na świeżym powietrzu. Niestety, śnieg wprawdzie zszedł, słońce ostro przygrzewa ale ziemia jeszcze zmarznięta, błoto jak cholera, dzień jeszcze krótki a tu ręce aż świerzbą za jakimś zajęciem. Wyjdiesz w pole - ciągnikiem nie wjedziesz a ozimina jakaś taka niemrawa. Weźmiesz łopatę w dłoń a tu pod spodem łód a na narzędziu ze dwa kilo błota. Nic z tego. A tu ręce aż świerzbą za pracą! Wejść pod auto też jakoś nijako bo kapie za koszulę z nadkolei. Wychodzimy więc przed dom i patrzymy ponuro gospodarskim okiem. Jest!!! Prawie stuletnie drzewo posadzone w ogrodzie przez pradziadka dla ochrony przed słońcem i panu Bogu na chwałę. Chłopy! Dawać piły i siekiery. Nareszcie jest jakaś robota. Szybko, bo ręce aż świerzbą

Aleksander Nowak.

## TRUDNA PRAWDA

NIE MUSISZ DŁUŻEJ POZWALAĆ ALKOHOLOWI NA ATAKOWANIE CIEBIE

TWOICH BLISKICH I DZIECI

Zacznij ochraniać siebie, nie pozwalaj na destrukcję.

1. Problem alkoholowy może polegać na tym, że ktoś jest uzależniony od alkoholu lub pije często i dużo, co zwiększa prawdopodobieństwo uzależnienia od alkoholu.  
2. Alkoholizm jest chorobą chroniczną, polegającą na uzależnieniu psychicznym i fizycznym. Nieodłączną częścią tej choroby jest zaprzeczenie, że ma się problem z alkoholem - przynajmniej dotąd dopóki alkoholikowi udaje się "udowodniać" sobie i innym, że problemy spowodowane są przez inne przyczyny. Uzależnienie nasila się w miarę picia. Alkoholizm nie można "wyleczyć" w tym sensie, by osoba uzależniona mogła nauczyć się pić w taki sposób, jak osoba nie uzależniona. Rozwój choroby alkoholowej można jednak powstrzymać. Im wcześniej to nastąpi, tym większe szanse ma alkoholik na odzyskanie zdrowia i poprawę funkcjonowania we wszystkich dziedzinach życia. Istnieje wciąż przekonanie pokutujące zarówno w społeczeństwie, jak i wśród służby zdrowia, że alkoholikiem jest ktoś, kto po prostu nie ma silnej woli, a uzależnienie od alkoholu jest swoistą wadą charakteru.

**3. Z alkoholizmu można wyzdrowieć.**

Wyzdrowienie z alkoholu polega:

a) na uwolnieniu się od przymusu picia, a gdy nawet ów kompulsywny "mus picia" czasem powraca, alkoholik powinien znać sposoby, których natychmiastowe zastosowanie usunie bezpośrednio zagrożenie ponownego sięgnięcia po alkohol.  
b) na nauczaniu się na trzeźwo radzić sobie z życiem emocjonalnym, rodzinnym, zawodowym i towarzyskim.  
c) na powstrzymaniu procesu zatrucia organizmu przez alkohol, czyli na zachowaniu abstynencji.  
Warunkiem wyzdrowienia z alkoholizmu jest przeżycie zaprzeczenia charakterystycznego dla każdego uzależnionego, oraz wytrwania w całkowitej abstynencji. W tym sensie alkoholizm przypomina inne chroniczne choroby np. cukrzycę lub różne alergie, z którymi można żyć i względnie zdrowo funkcjonować pod warunkiem całkowitej abstynencji od szkodliwych substancji.

oprac. Ewa Woydyłło

(książka "Wybieram wolność")

Jeżeli uważasz, że w Twoim życiu istnieje problem alkoholowy. Jeżeli Twój mąż, syn, ojciec, czy bliska ci osoba swoim piciem stwarza dla Ciebie problem. Jeżeli potrzebujesz pomocy.....  
Bliższych informacji na temat problemu alkoholowego możesz uzyskać dzwoniąc pod nr. tel. 57-412  
W miesiącu kwietniu w środę w godz. 13.00 - 17.00

BURMISTRZ MIASTA WILAMOWICE INFORMUJE, ŻE W HOLLU BUDYNKU URZĘDU GMINY UMIESZCZONA ZOSTAŁA SKRZYŃKA DO KTÓREJ SKŁADAĆ MOŻNA SKARGI, WNIOSKI I PROPOZYCJE DOTYCZĄCE USPRAWNIEŃ PRACY URZĘDU.

INFORMACJE PRZEKAZYWANE TĄ DROGĄ DO NAS POZWOLĄ NAM NA USPRAWNIENIE ORGANIZACJI PRACY URZĘDU I OBSŁUGI MIESZKAŃCÓW NASZEJ GMINY PRZEZ URZĄD.

ZACHĘCAMY DO TEJ FORMY WSPÓŁPRACY Z NAMI.

\*\*\*\*\*



Otrzymaliśmy niedawno kolejny list od ojca Bogdana Włoszka - naszego rodaka pracującego na misjach w dalekiej Argentynie. Bogdan w swoim liście serdecznie wyrażał się o naszym piśmie za co składamy mu tą drogą serdeczne podziękowania. Jest on stałym czytelnikiem naszej gazety. Sam też, jak napisał, wydaje w miejscu swojego pobytu pismo skierowane do ludzi, wśród których żyje, niosąc im Słowo Boże a także często zwykłą ludzką pomoc, której niestety bardzo tam potrzebują. Życzymy Ojcu Bogdanowi jak najwięcej chwil szczęśliwych i sukcesów w jego trudnej misji wykonywanej z dala od nas.

wszystkich. Z dala od rodziny i najbliższych. Ojciec Bogdanie - pamiętaj, że tak jak ty czekasz na słowo z ojczystego kraju tak i my - czytelnicy twoich listów czekamy na wieści o tobie i twojej misji. Wielu z naszych czytelników czyta naszą gazetę także właśnie dlatego, że może przeczytać w nim wiadomości o tobie.

Nim ta gazeta dotrze do Ciebie, minie już czas Wielkiej Nocy. Przyjm jednak od nas świąteczne życzenia. Szczęść Boże w dalszej twojej pracy.

Redakcja

## Z oddalenia

Drodzy Moi

Piszę ten list aby Wam opowiedzieć o ostatniej burzy co tu mieliśmy w Rio Cuarto. Wczoraj cały miesiąc styczeń był bystry i było raz upalnie a potem deszczownie. Tak było w całej prowincji Cordoba. Kilka dni temu w niedalekiej miejscowości obfite opady podniosły poziom wody i zginęło kilkadziesiąt osób. Do dzisiaj nie znaleziono wiele osób bo wszystko jest zachowane błotem. Gdy piszę ten list właśnie skończyła się burza w naszym mieście. Nigdy czegoś takiego nie widziałem. Przed kilkunastoma dniami spadł grad, który powybił szyby w kościołe i pokaleczył auto parafialne. Ta burza była okropniejsza i trwała zaledwie 2 godziny. Zginęło 5 osób. W całym mieście przez najbliższe kilka dni nie będzie świąta. Z linii elektrycznych niewiele pozostało. Wiele domów straciło dachy. W centrum szyby wystawowe rozleciały się w drobniak. Wiele drzew w naszym regionie zwaliło się na ulice. Wielkie drzewo co mieliśmy przed domem także się zwaliło i nie można było wejść do domu. Na szczęście nie weszła nam do domu woda, choć mój pokój był cały zalany. Ponadto dach jest psaki betonowy więc pękł przez połowę i jako że liście zapchały całkowicie odpływ z dachu woda weszła do wewnątrz. Ale to się da naprawić, jedynie trzeba wyśmotać na nowo dach. W domach na przeciw gdzie jest nieco niżej było do 50 centymetrów wody i nie można było nic zrobić. W niektórych miejscach gdzie stały auta to sobie je wzięła woda uderzając jedno o drugie. Już po burzy gdy nieco woda spadła na rowerze chciałem dojechać do kilku kaplic. Czasem przyszło mi brodzić do powyżej kolan. To było coś niesamowitego. Kościół co jest w budowie też ucierpiał, jedną z kaplic zalała woda jakieś 10 centymetrów. Gdy była burza byłem w domu jednej osoby chorej (cała rodzina pochodząca z turkieskiego a ponadto byli wyznania islamskiego i niedawno przyjęła chrzest). W pięć minut woda zaczęła wdzierać się do mieszkania. Zabraliśmy się za wiadra i dalej wylewać bo zapełniło się całe podwórko. Na szczęście mieliśmy pustą basen i tam wlewaliśmy wodę. Pracowaliśmy ponad godzinę jak szaleni tam straszny deszcz i woda weszła zaledwie jakie 2 centymetry bo też zastawiliśmy wyjścia kocami i ręcznikami. Bez tego, mieszkanie by się zapełniło, bo jest to styl nowoczesny i ma kilka poziomów, a jeden jest 50 cm. pod linią podwórka. Tej samej nocy o 3 nad ranem zmarła ta osoba chora, bo już była bardzo wycieńczona, a ponadto strach o swoje dzieci spowodował atak serca. Mówię wam, to wszystko było jak na filmie. Jeszcze nie ochłoniąłem. Potem się dowiedziałem, że wiele domów ucierpiało szczególnie w rejonach niższych. W kilku dzielnicach ubogich woda zabrała wszystko. W radiu podali, że od 40 lat nie było takiej burzy. Ale co ciekawie to była jedynie taka strefa, bo 10 kilometrów dalej spadło kilka kropel. Nawet nie ucierpiał całe miasto, tylko jego część. Teraz sobie wyobrażam ile osób przyjdzie na parafię prosić o pomoc, ale zapewne wszystkie parafię się zorganizują aby pomóc. Ja teraz jestem sam, bo mój współbrat Saturnino jeszcze nie powrócił, a kleryk z Indii niewiele może mi pomóc bo jeszcze nie zna języka i nie może się porozumieć. Ale jest tak flegmatyczny, że przyjął z spokojem te wydarzenia, bo jak mi skomentował w Indiach wiele razy przywykł do podobnego. Piszę wam to dlatego aby nie tyle Was martwić bo nic nam się nie stało, jedynie skomentować te wydarzenia bo to było niezwykle. Teraz następne dni będziemy szczerali i naprawiali. Z biegiem czasu pokryjemy kościoły. Bo niestety teraz niewiele można zrobić. Szczególnie szyby, naprawa dachu zastany plastikowe. Takie rzeczy może jest dobrze widać że telewizyjnie, ale, przeżywać samemu nie jest wesoło.

Bogdan Włoszek

## CO NAM ZOSTAŁO Z TYCH LAT?

Historia naszej gminy nie obfitowała w wielkie wydarzenia. Ludzie tutaj rodzili się, żyli swoimi problemami i umierali na uboczu wielkich wydarzeń dziejowych. Pozostawili po sobie niewiele. Niedgdy stroje i sprzęty przekazywane córkom przez matki, narzędzia pracy przekazywane przez ojców swoim synom, później były to rodzinne fotografie wykonane przez wędrownych fotografów czy bibeloty zakupione gdzieś w dalekich podróżach. Było ich sporo w każdej starej chacie. Domów tych w ostatnich latach bardzo ubyło. Przenosimy się do nowych domów pełnych nowoczesnego sprzętu i mebli. Nikomu nie potrzebna stara chata znika. Niestety wraz z nią znikają najczęściej na śmietnikach nikomu nie potrzebne stare przedmioty, sprzęty, fotografie. Zabierają one ze sobą już na zawsze pamięć o życiu naszych dziadków czy pradziadków. Nie zawsze mamy bowiem serce do zaopiekowania się na przykład starym zegarem jeszcze z Wiednia, w którym na dokładkę założyły się korniki. Często nie wiemy, co można jeszcze z nimi zrobić.

Zwracamy się z prośbą do tych wszystkich, u których znaleźć można stare domowe sprzęty, fotografie, teksty pisane. Pielęgnujcie te nieliczne ślady naszej przeszłości. Jeśli posiadacie takie rzeczy a nie wiecie co z nimi zrobić powiedzcie nam o tym. W niedalekiej przyszłości w pomieszczeniach Ośrodka Kultury zamierzamy zorganizować ekspozycję pamiątek mówiących o naszej kulturze, przeszłości, życiu codziennym naszych przodków. Zanim do tego jednak dojdzie wiele rzeczy może ulec bezpowrotnemu zniszczeniu. Postarajcie się je odpowiednio zabezpieczyć. Jeśli nie macie takiej możliwości powiedzcie nas. Znajdą u nas właściwą opiekę. Czekamy na informacje. Szczęśliwie, że przekazanie ich w nasze ręce daje gwarancję właściwej nad nimi opieki.

Barbara Tomanek

Aleksander Nowak



Do prześwieatnej redakcji "W i O"

Tyle niepokoju na świecie,a zwłaszcza w krajach wielonarodowościowych.Znam jednak jeden bardzo odległy,wielonarodowościowy kraj,gdzie na pewno też są niesnaski,ale gdzie mieszkająca tam ludność wymyśliła receptę na pojednanie.Kraj nazywa się Malajze.Leży międzyOceanem Indyjskim i Spokojnym Jest tam miasto Malakka.Mazwa pochodzi od tubylczej ludności malakków,których jest bardzo mało.Jest tutaj natomiast wiele innych narodowości:portugalczycy,chinczycy,a żeby było jeszcze barwniej mówią różnymi językami,zwłaszcza angielskim.Powiecie:istna Wieża Babel. Teraz odnośnie recepty na zgodę współżycie.Największe święto tej ludności to dzień świętego Jana.W tym dniu,te zwaśnione nieco narody urządzają święto pojednania.Idą w procesji od domu do domu z obrazem Matki Boskiej,wieczorem z lampionami,śpiewem,wstępują do siebie i przepraszają się nawzajem.Tak rozkładują całoroczne nieporozumienia.To jeszcze nie wszystko co mnie zaciekawilo.Wyobraźcie sobie,że oni obchodzą święto morza.To święto,które u nas kiedyś obchodzono,a obecnie nieco zaniedbano,żeby nie powiedzieć,że całkiem zanika.Obchodzą to święto na Piotra i Pawła,nazywa się u nich święto San Pedro.Jest to katolickie,bo katolików też tam jest dużo.W tym dniu rybacy świętują nad morzem.Wypływają na morze udekorowanymi w kwiaty łodziami,słychać śpiewy na brzegu przez całą noc,ciemnością rozświetlają sztuczne ognie i bawią się w tym dniu wszyscy do białego rana.Nie są to ludzie bogaci,ale może zwaśnione narody wzięłyby z nich wzór do naśladowania.

Wilamowianka

XXXXXXXXXXXXXXXXX  
UWAGA! SUPER OKAZJA! XXX

Gminna Spółdzielnia Samopomoc Chłopska w Wilamowicach,  
świadczą usługi w zakresie prowadzenia ksiąg podatkowych dla  
zrzeszonia.  
Zainteresowanych prosimy o kontakt pod numerem 57-130

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX



# O ZACNYM FRANCISZKU I HECZNAROWSKIM KOŚCIELE

Znowu w późniejszych latach sfundowana jest sygnatka, a był do niej Fundator, Józef Warmuz z pod nr 95 a jest ten dzwonek kupiony w Białej: - Cosie tyco wnętrza Kaplicy kto zfundował to będzie dalej opis:

Duży Ołtarz fundacja Całej Gminy. A był majstrem stolarskim Maciej Andrychowski, odmalowany został ze staraniem Fundatora także na tym Ołtarzu są 2 osoby stojące to jest św. Jan Chrzciiciel i św. Maciej. Fundatorem tych 2 osób był Jan Nikiel z pod nr 73 na dobrą Intencję. Bogu wiadomo. II. Ołtarz Mały św. Michała także Fundacja Całej Gminy a jest kupiony z Hałcnowa III. Ołtarz boczny najprzód dał umalować Obraz Serca Pana Jezusa Jakub Nikiel z pod nr 73, był malowany w Oświęcimiu przez sztukę malarską Jana Stankiewicza, tenże Obraz przez lat kilka wisiał na ścianie oprawiony w ramy tam gdzie teraz Ołtarzyk stoi, po tym znów uradzili Przełożeni Różańca Żywego ażeby zrobić składki między Braciami i Siostrami Różańcowymi i tak się stało, Matka Boska Różańcowa im do tego dopomogła i dali potem Ołtarzyk zrobić z tych składek, był Majstrem do niego także Maciej Pitas, a robiony był u Jakuba Nykla z pod nr 73 tegoż Majstra utrzymywali na swoim koszcie Jakub i Magdalena żona Nyklowa bezpłatnie.

IV. Obraz Matki Boskiej Różańcowej w tymże Ołtarzu jest Fundacją Braci i Sióstr Różańca Żywego: ten Ołtarz był około 15 lat niemalowany tak znowu za staraniem Jana Nykla z pod nr 73 i Franciszka Kubickiego z pod nr 37 został odmalowany ze składek Różańcowych, w roku 1878. Malarzem był do niego Antoni Flaszobowatek Hecznarowski, także wyrzeźbił 4 osoby znajdujące się w tym Ołtarzu: św. Piotra i św. Pawła i dwaj Aniołowie i 4 lichtarze srybne, złociste drewniane to razem kosztuje kasę Różańcową 90 r. w. a.

Także są 4 lichtarze srybne na dużym Ołtarzu, był Fundatorem św. pamięci Franciszek Nikiel pochodził z pod nr 890. V. Sztandara Czerwona także ze składek Różańcowych, tylko Józef Walus ofiarował na te sztandary 5 zł. Pan Nauczyciel Stanisław Kowalski 1 zł r. Materya jest sprowadzona z Wiednia za staraniem Jana Nykla z pod nr 73 przez Jana Schnajdra rodaka Wilamowskiego, krawcem był do niej Józef Figwer z Wilamowic, zresztą 2 gałki i krzyżyk złożony robił Antoni Flasz. Ojciec jego zapłacił obrazy różańcowe 20 zł r, a malował ich Ludwik Stankowicz w Oświęcimiu. Kosztuje cały sztandar 98 zł r.

VI. Drugi sztandar jasny Fundacja Całej Gminy.

VII. Chorągiew jasna krzyżowa także Fundacja Różańcowych ludzi kosztuje 10 zł r. i 30 okr.

VIII. Obraz Matki Boskiej Częstochowskiej i św. Urbana malował Stankiewicz w Oświęcimiu kosz. 25.

IX. Chorągiew Czerwona Krzyżowa jest fundacją Fundatora. X. Dwie ławki boczne sprawił fundator, reszta ławek fundacja Macieja Głuszka z pod nr 71, drzewo pod ławki kupił Józef Nikiel który był kaliką na oczy.

XI. Stacje które się znajdują w kaplicy darowi Jan Mleczo z pod nr 13. Co się tyczy stacyj aby o tym wszyscy wiedzieli są uprzywilejowane odpustami tak że każdy odmawiający stacje może dostąpić odpustu tak jakoby poszedł do ziemi św. do Jerozolimy toż to samo można tu w kaplicy dostąpić, tenże przywilej jest nadany przez Najprzewielebniejszego Biskupa Tarnowskiego Józefa Alojzego Pukalskiego wtenczas my należeli do diecezji tarnowskiej, księży O. O. Reformator w klasztorze Kęckim mający moc do tego, osobiście O. Zajączek ich poświęcał, za staraniem Braci Różańcowych Józefa Raka, Wawrzyńca Raka, Jakuba Raka i Jakuba Nykla sprowadzili księdza z klasztoru na koszt swoje i były poświęcone przed kaplicą, potem były w uroczystej procesji wprowadzone w przytomności księdza Macieja Miki Kanonika Proboszcza Pisarzowskiego.

XII. Organy fundowała Cała Gmina, są kupione w Lipowej za urzędowaniem Wojta Wawrzyńca Raka. Mszę są pozwolone w tej kaplicy od Najprzewielebniejszego Iśc Księdza Biskupa Tarnowskiego 2 razy w roku tj. na św. Urbana i na Narodzenie Najświętsze Panny. Powtórnie za staraniem II księży rodaków Hecznarowskich, Macieja Warmuza i Józefa Nykla byłych na ten czas w Tarnowie wyrobili pozwolenie u Biskupa Barona J. Alojzego Pukalskiego, o ile sobie Gmina Hecznarowska będzie mogła poradzić przy sposobności na Msze św. to można odprawić w tej kaplicy.

XIII. Ubranie dla chłopców do Mszy św. i komeszk i płaszczyki fundacja tych którzy na kolej gminną jeździli co konie mieli, w roku 1886 ale nie wszyscy dawali, którzy nie to tylko rzecz Bogu wiadoma. Obrazy które wiszą na ścianie po bokach dużego Ołtarza Panienska Maryja i Serce Pana Jezusa darował ks. Maciej Warmuz rodak Hecznarowski, krzyż do używania procesji sprawił Fundator. Drugi krzyż do noszenia na odpusty dla pątników sprawił Józef Nikiel był kaliką na oczy rodak

Hecznarowski z pod nr 21. Panienska Maryja stojąca także do noszenia w procesji fundatorką była Maryanna Niklowa z pod nr 10. Obrus na duży Ołtarz ze złotym wyszyciem kupiła Anna Walus z pod nr 8. Kociołek na święconą wodę do pokropienia i stopień także (do pokropienia). O. św. Wojciecha Fundacja Fundatorów Franciszka i Zofie Majdów, a św. Kazimierza darował Wojciech Kacorzyk z pod nr 66, pochodzi z Kościoła w Oświęcimiu z tego starego Klasztoru. Dwa obrazy które się jeszcze znajdują nad ławkami pamiątka z pierwszej kaplicy które najpierw Fundatorowie sprawili św. Michał i św. Barbara, św. Florian stojący na Facyacie był Fundatorem Franciszek Nikiel z pod nr 21. Majstrem był Walenty Wiśnicki rodem z Kęt. św. Urban, który się znajduje na Facyacie na desce wyrzeźbiony przez snycerza Walentego Wiśnickiego a Fundatorem był Józef Warmuz z pod nr 95. Niepokalane Poczęcie Najświętszej Maryi Panny, który stoi w oknie chórowym był fundatorem Wawrzyniec Rak nr 23. Pana Jezusa Zmartwychwstałego dał odnowić i koronę na świętą głowę jego zrobić Jan Nikiel z pod nr 73 w roku 1887. Portele są dwa. Jeden w Dużym Ołtarzu sprawiła gmina znajdująca się w nim.....

W Ołtarzu Różańcowym jest portfel św. Stanisława sprawili ludzie Różańcowi, był poświęcony przez ks. Biskupa Tarnowskiego, był sprowadzony przez ks. Macieja Figwera rodaka Wilamowskiego był synem tegoż co dzwon sprowadził do Kaplicy. Fundator się przeniósł do wieczności w roku 1853 a żona Fundatora zmarła wcześniej 3 lata. Niech im Pan Bóg da za to niebo, że nam taką pamiątkę zostawili co ten domek wystawili ku chwale Boga i Panny Maryi. Co się tyczy śpiewania Różańca to jest pozwolone księdza Macieja Miki kanonika w roku 1946. Dwie Ankry w kaplicy na jedne kupił żelaza Maciej Głuszek Nr 71, a drugą Mikołaj Formas Nr 49. Chór reperacja Gmina tylko 2 drzewa są darowane z lasu Józefa Witka Nr 36. Parchan czyli płot wedle kaplicy Fundacja Całej Gminy za urzędowaniem Wojta Marcina Formasa Nr 49, Bogu na chwałę niech będzie po wszystkie wieki a wszystkim Fundatorom na duszne zbawienie. Amen.



Opis ten od roku 1826 aż do roku 1888 wypracował Jan Nikiel Nr 73 czyli opisał za opowiadaniem trzech gospodarzy co wszystko dobrze zapamiętali tj. Wawrzyniec Rak lat 71, Jakub Rak lat 67 a Jan Nikiel lat 53. Działo się to w Hecznarowicach dnia 1 lutego 1888 roku w Wigilię Oczyszczenia N. Maryi Gromnicznej.

Józef Witek

## Sprostowanie

W numerze 18 z listopada 1991 w artykule "Głosy Radnych" popełniłem pomyłkę. Kwotę 200 mil. zł podałem z rozliczenia za rok 1990 i 1991. Natomiast kwota za rok 1991 na zagospodarowanie wnętrza obiektu OSP w Hecznarowicach wynosiła 100 mil. zł. Wszystkich zainteresowanych czytelników przepraszam za pomyłkę.

Władysław Micor

## W SPRAWIE

Pytania do Sz.P. Alojzego Roznera

Czytając w "W i O" "Zapiski" chciałem zadać kilka pytań.

Pyt.1. Ile lat miał Sz.P. gdy Niemcy wydawali tzw. fingerab-drug, bo ja miałem wtenczas 20 lat i sam musiałem się zgłosić po tzw. dowód tożsamości i wiem jak to się odbywało - pytano o narodowość i pod jakim numerem domu się mieszka. Samo zamieszkanie w Wilamowicach nie było dowodem wpisania jako narodowość niemiecka-Polaków jak się okazało było w Wilamowicach około 20% mieszkańców.

Pyt.2. Kto byli i kim byli ci ludzie co krzyczeli na rynku "zastrzelić ich albo powiesić". Pisz Pan, że byli to wstrętne szuje, bo przecież czuli się Polakami, wg. rozumowania pańskiego. Co to byli za Polacy? Tu obraża Pan Polaków mieszkających w Wilamowicach, a było ich jak już wspominałem 20% ogółu mieszkańców. Miałem kolegów w Wilamowicach którzy nie wpisali się w palcówkę jako Niemcy, mimo że ich rodzice się wpisali i młodzi bracia byli w wojsku niemieckim - czy to były te szuje wg. pańskiego rozumowania?

Pyt.3. Czy wpływ gen. Franka na wysiedlenie Hecznarowian był istotny? Generali Frank zarządzali Gubernią i trudno mi uwierzyć czy zajmował się Wilamowicami i Hecznarowicami, które były wcielone do Rzeszy Niemieckiej. Sam zaś słyszałem ludzkie głosy, że były propozycje osiedlenia Wilamowiczów w wsi Hecznarowice czy Pisarzowice, a że Wilamowiczanie narazie nie chcieli zajmować gospodarstw sąsiedzkich tłumacząc to tym, że jak synowie ich wrócić z wojska to dopiero obejmą gospodarstwa w tych wsiach. Nie dziwię się, wśród Hecznarowian czy Pisarzowian mieli swoich znajomych a nawet kolegów i nie dziwię się, że nie chcieli tego robić.

Pyt.4. Nie potępia Pan "wszystkich Niemców, Rusów i innych np. Starosian, Pisarzowian, Bielan". Tu zaczynam się obrażać, że miesza Pan sąsiadujących mieszkańców do Niemców i Rusów. I zasadnicze pytanie. Kto rozpoczął wysiedlanie ludności z kresów wschodnich? a w naszym rejonie z Bielan, Nowej Wsi, Dankowic, z Żywiecczyny? To tylko Hecznarowice i Pisarzowice nie ucierpiały wskutek wysiedlania. Czy wie Pan ile było wysiedlań do Generalnej Gubernii z terenów nad Skawą?

Pyt.5. Czy wie Pan i czy Pan to wiedział jak w 1945 roku uciekali z tych terenów Hańcowianie i Lipniczanie i z innych miejscowości przed bolszewikami. Nikt ich stąd nie wypędzał, chyba że mieli "coś" na sumieniu i bali się. Ale były też nakazy ewakuacji wydawane i zalecane przez Hitlerowców. Przeczytał Pan książkę "Obłężenie Wrocławia", w której książkę katolicki Paul Peikert opisuje te tragedie ludzkie.

Pyt.6. Czy zdaje Pan sobie sprawę kto był "wysiedlaczem Wilamowic" - nie są to zbyt dawne czasy i należy tych ludzi wskazać, chyba żyją jeszcze lub ich rodziny. Robili to komuniści, a może i nie komuniści lecz tacy ludzie co zwykle idą tam "gdzie wiatr wieje". Czy dziś nie ma takich ludzi? Ile w "Solidarności" jest byłych partyjników, a nawet sekretarzy PZPR-u. Pisz Pan o "Ormie", które urządzało nocne odwiedzin w Wilamowicach. A zatem pytanie! Wie Pan kiedy utworzono ORMO? Napewno nie w latach 1945 (dopiero w 1945). I też należałoby wskazać którzy się tak "zabawiali".

"Ościenne wsie patrzyły na Wilamowice jak wilki na owce". Tu chcę zwrócić uwagę na Pańskie odnoszenie się

do tych ościennych wsi - nie całe wioski patrzyły źle na Wilamowice, lecz tylko niektórzy ludzie - a to już coś innego - zo szowinizm podyktowany jeszcze przysłowiem "Oko za Oko" i tu należy potępić tych ludzi i tylko tych, a nie całe miejscowości. Tu przychodzi mi na myśl, czy aby Panem nie kierują też szowinistyczne poglądy? Wiadomo. Niedaleko do Śląska, a tam też często się zdarza wśród jak to mówią "mniejszości niemieckiej", w którą też nie bardzo wierzą czy to są prawdziwi Niemcy, czy też tacy co gdzie wiatr wieje?

W latach 1947-48 pracowałem w Opolskim. Na całą grupę pracujących ze mną ludzi, tylko 1 nie umiał po polsku i mówił pięknym śląskim dialektem nawet bez naleciałości języka niemieckiego.

Tam właśnie mieszkali prawdziwi Polacy. Zaś w czasie okupacji niemieckiej w Pruchnej na Śląsku Cieszyńskim miałem serdecznego kolegę. Podczas odwiedzin siedzieliśmy obaj w kuchni (wszyscy byli w kościele). Pierwsza weszła babcia i widząc mnie mówi "Heil Hitler", a ja odpowiedziałem "Gris Gott" i zacząłem jak mogłem rozmawiać z nią po niemiecku. Wtenczas kolega mówi mi - Józik nie wysilaj się z tą niemieczną - babcia umie po niemiecku tylko "Heil Hitler" (Na koniec tyle z humoru).

Z należnym poważaniem

J. Walek

## DO REDAKCJI

Do Szanownej Redakcji Pisma informacyjno-publicystycznego

"Wilamowice i okolice"

Z prawdziwym wzruszeniem wzięłem do ręki wasze Pismo, które przywiozła mi do Sosnowca córka, mojej kuzynki z Pisarzowic (Nr. 19 i 20 br.) Pomyślałem sobie, że jest wiele takich problemów z zakresu przyrodniczego (jestem botanikiem), które mogłyby być publikowane w tym piśmie, zwłaszcza te które dotyczą Podgórza Wilamowickiego. Przewiduję w najbliższym sezonie wegetacyjnym podjąć na tym terenie regularne badania nad zróżnicowaniem zbiorowości roślin naczyniowych i mszaków (teren Pisarzowic, Wilamowic i inne miejscowości przyległe). Zapewne Szanowna Redakcja będzie zdziwiona skąd nagle mój list do Sz. Państwa. Otóż urodziłem się na skraju Pisarzowic (przed ostatni dom w Kozach). Ojciec i córka jego bardzo rozległa rodzina (nie jestem nawet w stanie wyliczyć osób spokrewnionych ze mną) mieszka w Pisarzowicach. Do czasu kiedy mieszkałem w Kozach tj. do 1953 roku (matura w Bielsku), potem U.J. - biologia - Kraków, potem 1959 - U.S. - Katowice oraz 1973 - SAM Katowice - Sosnowiec (Farmacja) gdzie mieszkam do dnia dzisiejszego.

Zarówno w Pisarzowicach jak i w Kozach bywałem dość często, jeśli mogę się wyrażać od swoich obowiązków. W Kozach już nikt nie mieszka z mojej rodziny (po śmierci rodziców sprzedano dom na Pasiekach). Tym nie mniej, w chwilach szczególnych jestem zapraszany do Pisarzowic (śluby a zwłaszcza pogrzeby). Żyją jeszcze dwie starsze panie - siostry mojego ojca Anna Witkowska (Żabie miasto) i Aniela Kudrowa (centrum Pisarzowic) i wiele moich kuzynek i kuzynów. Linia Jądrzejków do której należę pochodzi od "Pilićjana". Tak przynajmniej nazywano mojego ojca (Franka od Policjana). Będzie mi bardzo miło jeśli zamieści Szanowna Redakcja przygotowane wiersze (one są dość intelektualne, refleksyjne - utrzymane w nurcie autopsychologii, bardzo modne w USA), lecz wielu czytając je może się w nich odnaleźć, przynajmniej jakąś część. Mam nadzieję, że się państwu spodoba.

Jeśli otrzymam propozycję konkretną od Szanownej Redakcji, to postaram się przygotować tekst p.t. "Szata roślinna Wilamowic i terenów przyległych". To jednak wymaga specjalnego nastawienia się na pracę w tym zakresie i wyszukania odpowiedniej literatury, dotyczącej wspomnianego tematu, czyli specjalnego zaangażowania. Co czynię chętnie ze względu na sentyment do stron rodzinnych.

Na początek proszę o przyjęcie poezji, wiersze które przesyłałem nie były jeszcze publikowane. Zdecydowałem, że będzie to pierwsze pismo, które je otrzyma.



Z wyrazem szacunku  
prof. dr. hab. n. przyr.  
Krzysztof Jędrzejko

## Sprostowanie

## SPRZYSTOWANIE.

W styczniowym numerze "WiO" do artykułu nadesłanego przez pana Alojzego Roznera wkraść się błąd. Pan Rozner opisując swoje losy w czasie ostatniej wojny wspominał o swojej służbie w walce z Niemcami. Oczywiście pan Rozner był podoficerem Armii Krajowej a nie jak przez omyłkę napisał A.L.

Za zaistniałą pomyłkę serdecznie przepraszamy autora artykułu.

Redakcja "WiO"

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Zgodnie z uchwałą Rady Miejskiej w Wilamowicach nr 11/55/91 z dnia 11.02.91 Zarząd Gminy Wilamowice przypomina o konieczności zapłacenia podatku od psów. Podatek ten jest płatny bez wezwania w kasie Urzędu Gminy lub u sołtysa

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX





### Numer na medal i psia - krew!

Na wsi szczekanie i ujadanie  
płynię z każdego kąta podwórza:  
że równo, psy rasowe i kundle  
dostały medale "za stróża"....

Ciesz się psią wiarę, że nie dali  
medali nierobom kotom!  
A koty miauczą, że koniec psim  
bezpiecznym wędrówkom i psotom!

Od dziś, pies każdy pana ma!  
A blaszka ta, w dodatku,  
to nie jest żaden medal,  
a numer od podatku!

Wyją psy do księżycy,  
że pożyteczna ich rola...  
Kot nic nie robi, a żyje!  
Kto robi - niepewna psia dola...

I na wiadomość z Zakopanego,  
do stróżowania tracą chęci:  
Że tu i tam, zwolnieni i podatku,  
żyją na stan piescy prominenci!!

### Na układy nie ma rady!

Kręcą, przykręcą.  
Diabełek się cieszy:  
Jak przykręca mocniej,  
to duszyczka zgrzeszy...

Gdy od razu nie uleci  
w niebieskie przestworze  
i spróbuje przeżyć,  
nie zgrzeszyć - nie może!

Choć się nie odważy  
nic nikomu wziąć,  
nie potrafi kłamać,  
ale będzie kłamię!!

Chętnie by przygrzała  
co zaczniejsze sady,  
że cała wina, znów  
spadnie na diabła!

### Dwa palce...

Paluszek i główka,  
to szkolna wymówka.  
A palec i laska?  
To już pańska łaska!!

Co główka, to racja.  
Co laska, to i rząd.  
Dwa palce - nożyce.  
Jak strzygą, tak tną!

### Prawda i tylko prawda

Jedni żyją - to prawda.  
I za prawdę - też prawda.  
Prawda z prawdy i bieda.  
Z samej wyżyć się nie da...

### Krok za krokiem

Każdy krok na zachód,  
oddala od wschodu.  
Im bliżej na zachód,  
tym więcej zachodu...

### Prawda o wolności

Co oznacza słowo wolność?  
Wszystko oprócz, co nie wolno...

### Szkolny błąd!

Czego się Jaś nie nauczy,  
Jan nie będzie umiał.  
Jaś nie nauczy się szumieć,  
Jan nie będzie szumił...

### Cz - o - nowa dziura

Cóż winien ozon, że dziura w całym,  
w niższej lub wyższej strato - sferze?  
zawsze szkodzi to: kto, gdzie i co  
rozpyla i w jakiej atmosferze!

### Razem i oddzielnie

To inni, to nie my  
Winni, że toniemy...

### Dziura w całym

Niejeden Tomek palce do góry  
podnosił jak w amoku.  
Kiedy szok minął, stał się Tomaszem.  
Chce palce wciskać z boku.

I tu Tomasza jeszcze większy  
czeka pewności szok!  
Bo cudak - twórca ma dziurę, owszem,  
lecz cały każdy bok....

### Baw się razem z nami

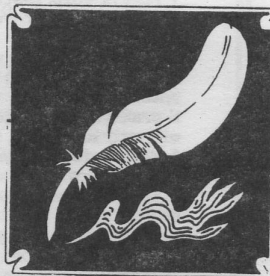
Baw się razem z nami,  
zwłaszcza w trudny dzień.  
Zagraj w grę: Człowieku  
nie irytuj się!

Bwa się razem u nami.  
Każdy może w co chce.  
Jak nie umiesz w biznes,  
to: w wilki i owce.

Baw się razem z nami!  
Wyjdź z ogólnej masy.  
Podskocz z odważnymi,  
skaczącymi w klasy.

Baw się razem z nami!  
Przestań zastanawiać.  
Jak nie lubisz kółka,  
możesz krzyżyk stawiać.

Baw się razem z nami!  
i wesoło śmieć,  
bo z uśmiechem pięknie,  
weselej i lżej...



### UŚMIECH BABIEGO LATA

.....tryptyk .....

Ni stąd ni zowąd  
w środku upalnego lata  
opadł na ścieżkę życia -  
niby od niechcenia -  
zółknący liść  
zwiastun babiego lata  
podniósł go odruchowo  
tak zwyczajnie z ziemi  
kręcąc nim w palcach bezwiednie  
czujesz jego dotyk?  
nagle zobaczyłeś brak  
świeżości i wiosennej barwy  
bezpamiętnie minionej  
posmutniałeś nostalgicznie  
w jednej chwili  
stajesz się pusty jak zużyta, grecka amfora  
po rysunkach której sączy się  
smutek przemijania  
wiesz już, mimo że  
pragniesz uciec od następnej,  
przyprawiającej cię o zawrót głowy  
dysko - klub - myśli,  
signum vitae et temporis  
juvenis finis  
coś chwyta oddech  
nieuchronny początek końca  
spychasz to instynktownie  
gdzieś w ciemną otchłań przyszłości  
pełen lęku i zwykłego braku wyobraźni

-.....-

Nie dręcz własnego ducha  
przy rannym goleniu  
odbicie w lustrze gardzisz -  
czemu?  
Nie rozszarpuj ran  
dawno zabliznionych  
starannie krytych balsamem  
samorozgrzeszenia  
który nosisz w podszewce  
własnego sumienia  
Niech cię przestanie dawić  
głuchy szloch skazańca  
co nadzieję na powrót utracił  
w grymas przystrojony, w rząd  
zębów równiutkich, prościutkich lecz nie swoich  
sztucznych  
boli  
wymuszony uśmiech marnego aktora po....  
Budda - fajansowy łykacz poetów  
rozdziawił ze zdziwienia gębę  
próbujesz okłamać...  
okłamać czas  
okłamując siebie  
Tak żałośnie, smutnie  
opuszczasz czoło niegdyś tak rozkosznie  
dumne  
dlaczego?  
Tak niedawno przecież  
napinałeś żagiel....  
jak hiszpańska karawela  
przy pełnym wietrze - płynąłeś dostojnie  
budząc niemy zachwyt tłumy  
przeminięto.....  
z wiatrem  
poszło!

-.....-

Nie płacz, że zawitała pora  
pożółkłych stokrotek  
i pierwszych złotych liści  
co ścielą się wokół -  
jeszcze różkwitają.....  
ciągle świeże pąki co wabią  
tęczowe motyle  
uśmiechnij się do konwalii  
na parkowym klombie wspomnień  
kiedyś pierwszy raz zerwany kwiat  
zostawił na twoich ustach  
delikatny ślad pocałunku, jak  
dotyk wiosny  
widzisz  
te spojrzenia rzucane ukradkiem  
uśmiechnij się do złotych słoneczników  
wplątanych w sieć babiego lata

Krzysztof Jędrzejko

## ETAPAMI NA URAL

Wspomnień Pana Jana Foksa ciąg dalszy.

Po przyjeździe z drzewem do łagru, rozkładano na drugi dzień drzewo na miejscu budowy gdzie pracował Skępczek Władysław jako majster ciesielski, robiono drugi łagier nas 40 ludzi tzn. jeden zwód przydzielono do kopania, robienia fundamentów. Była to bardzo ciężka praca. W tej ziemi była wieczna zmarzlina. Pracę tę po największej części wytrzymali rolnicy i robotnicy, którzy byli przyzwyczajeni choć częściowo do pracy. Po paru dniach poszli do "Bolnicy" coś w rodzaju izby chorych leżeć na przyczach, a z tamąd do trupiarni-szopy, a dalej o świcie do lasu na przygotowane grzebowiska w lasach Uralskich, tak jak to w poprzednich numerach naszej gazety opisywałem. Tam fundamenta nie robi się tak jak u nas na cemencie betonem, tam beton jest wieczna zmarzlina, latową porą to ziemia na 20-30 cm jest odtajana, a głębiej to już lód i zmarzlina. Kopie się dziury głębokości 1,30 metra szerokie 50cm. Najpierw kopie się kilofem a głębiej to łomami się kruszy ziemię i wyrzuca na wierzch. Jak się zostawia ziemię nie wyrzuconą w dziurze to za godzinę albo dwie ta ziemia znówu zamaraża. Jak ta dziura jest gotowa wsadza się przygotowane drzewo sosnowe grubości 40-50cm długości 150-160cm w zależności od terenu. Tak musi wystawać ten pień sosny 20-30 cm. nad ziemią. Dziury kopie się jedna od drugiej 3m bieżące, na te sosny wystające 20 cm kładzie się grube tragaże i fundamenta są gotowe. Na tych tragażach stawia się baraki. Pod tragaże sypie się trociny przywiezione z tartaków. Trocin daje się tyle żeby pod podłogą nie było pusto. Najgorszą robotę robili ci którzy musieli dziury kopać w tej zmarzniętej ziemi. Ręce nam puchły jak musieliśmy drażyć dziury łomami. Dopóki dało się kopać z wierzchu to było pół biedy, ale głębiej kopać łomami to pożał się Boże. To była mordownia katorżnicza. Robił także z nami Figwer Jan "Jaderjański". On był mistrzem wiertniczym. Pracował przy poszukiwaniu węgla kamiennego w Mysłowickim Zagłębiu Węglowym. Były postawione wieże wiertnicze wysokości 24m w górę neżwane po śląsku "burlochy". Wierciło się głęboko do 800m. Obecnie są tam kopalnie węgla "Ziemowit", "Kosztowy", "Brzezinka" i inne. Ja także pracowałem przy tych burlochach, tylko w zagłębiu rybnickim - Jastrzębie. Tam także obecnie są kopalnie węgla kamiennego. Oprócz tego wiertaliśmy ręcznymi świderami przy badaniu gleby, gdzie potem stawiane były 3-4 piętrowe kamienie. Przykładowo ja także wierciłem ręcznie z robotnikami pod bank w Bielsku. Są tam głębokie piwnice. Byłem brygadziastą. Urządziliśmy z Figwerem, że zrobimy świder do wiertania takich dziur, które głębiej musieliśmy rąbać łomami. Powiedzieliśmy o tym kierownikowi warsztatów mechanicznych, który się chętnie zgodził - że praca półdzie przedziej. Postawiliśmy warunek, że musi nam dostarczyć dobrej stali, oraz przyrzędy do zrobienia takiego świda. Kierownik dostarczył materiał, a my pokazaliśmy jak to ma być zrobione. Robili to ludzie w warsztacie ślusarskim. Gdy świder był gotowy zrobiliśmy próbę. Jedną dziurę zrobiliśmy jako-tako, a drugą dziurę jak robiliśmy to świder zaczął się krzywić, bo stal była za mało twarda. Próbował kierownik, ale nie udało się, więc musiał zamówić lepszą stal. Zaklął mówiąc "do czorta, nie nada się robota". Pracowaliśmy dalej łomami w oczekiwaniu na stal. Tymczasem przyszła wiadomość, że pojedzie my do Polski. Zanim przyszła lepsza stal, przyszło zwolnienie. Chcieli nas gwałtem zostawić choć na pół roku. Pracowaliśmy

już z nadzieją, że przeciw pojedziemy. Podobnie miał Nycz Józef (Gajda-kowal) ten pracował w kuźni. Miał swojego kierownika. Temu musiał robić rozmaite, precyzyjne rzeczy: nożyczki, noże do krajania, wyroby do kuchni. Nawet sprzedawał innym Roskom rozmaite rzeczy. Przyjechał, że jak pojedzie drugi transport do Polski, to go zwolnią. Przy tej okazji zapytał się go ten kierownik czy Nycz by zdzielał zrobić młot parowy. Nycz mu powiedział, że zrobi, tylko musi otrzymać materiał potrzebny. Kierownik powoli dostarczał mu co potrzebne, ale także musiał robić dla kierownika rozmaite okucia. Gdy już miał rama zrobioną pod ten młot parowy, zabrakło materiału. Przyjeżdżenie kierownik dotrzymał. Jak drugi transport jechał do Polski Nycz zwolniono. Wracamy do dalszego opisu pobytu na Uralu. Było to latową porą, koniec czerwca. Przyszedł rozkaz, że będzie święto na cześć jakiegoś kamandira łagru, że trzeba urządzić jakieś sceniczne, teatralne przedstawienie. Wybrano trzy grupy aktorów. Niemcy osobno, Polacy osobno, Słowa cy osobno. Odbywały się próby trzy razy w tygodniu z niedziłą włącznie. Gdy przyszedł ten dzień uroczystości porobiono trzy sceny dla każdej wymienionej narodowości osobno. Pogoda również dopisała. Oficerowie i cała świta NKWD wyruszyła na tę uroczystość. Główni oficerowie poszli ku niemieckiej scenie, ponieważ umieli mówić perfektnie po niemiecku, bili brawa aż huczało. Żołnierze i podoficerowie podeszli ku pozostałym dwóm scenom. Polakom było przykro, że główny sztab był przy niemieckiej scenie. Poszli do nich, dlaczego poszli ku Niemcom, a oni odpowiedzieli "germańcy haraszo odgrywają"

CDN.....

Jan Foks

## KPN MÓWI

DLACZEGO PRAWDA?

Dlaczego Konfederacja Polski Niepodległej jest partią niewygodną? Bo jawi się społeczeństwu będącemu u kresu zmęczenia, jako partia zbyt na to zmęczenie radykalna. Zaprowadzenie najpierw porządku a potem wyjście "na prostą", wydaje się społeczeństwu operacją męczącą, a zatem nie do przyjęcia. Społeczeństwo nie może przyjąć już podstawowej prawdy, że bez zaprowadzenia porządku w kraju, każda następna reforma, czy każde następne przyspieszenie będzie kuleć. Padają słowa "tyle jest nienawiści w naszym kraju". A któż tę nienawiść moźolnie dzień po dniu, godzinę po godzinie przez blisko pół wieku zasiewał i dalej się ją w sercach i umysłach tumanionego społeczeństwa? Ksiądz Popiełuszko? Jan Paweł II? A któż w tym kraju był autentyczną "obcą agenturą"? Dzisiaj z ust L. Moculskiego padają zarzuty względem człowieka i partii, która go reprezentuje o postawienie ich przed Trybunałem Narodowym o zdradę narodu i wypowiedzeniu mu wojny. Parodią jest to, że człowiek, który mówi prawdę stanie przed sądem. Wypowiedź ta miała charakter zniesławiający i obraźliwy. Czyżby? Obrażona strona odpowiada "nie damy się towarzysze i nie wytłumaczmy się z DZIEDZICTWA zdrady narodowej". Dlatego bez realizacji programu KPN, bez zaprowadzenia porządku i ładu prawnego w tym kraju, bez reformy gospodarczej, która odejdzie od komunistycznych wzorców przerzucania wszystkiego co złe na barki społeczeństwa, nie mamy szans na istnienie jako społeczeństwo, które ma budować rzetelną i uczciwą demokrację. Chyba że przyjmijemy za swój program, program Konfederacji Polski Niepodległej. Wybór zalety od każdego z nas. KPN ma czyste ręce.

złatania KPN  
wice



### AKTUALNE CHOROBY KRÓLIKÓW

Od trzech lat występują na terenie naszej Gminy 2 choroby zakaźne królików, a mianowicie:

1. Chiński pomór królików
2. Myksomatoza królików

Obie te choroby są chorobami wywołanymi przez swoiste wirusy i są chorobami nieuleczalnymi.

Objawy tych chorób są następujące:

Chiński pomór królików charakteryzuje się padnięciami gwałtownymi z reguły bez uprzednich objawów chorobowych, przyczyną ilość padnięć wynosi około 90% stada. Czasami tylko występują pojedyncze kichnięcia krwii tuż przed padnięciem.

Myksomatoza charakteryzuje się wolniejszym przebiegiem przyczyną padnięcia występują dopiero w drugim tygodniu trwania choroby.

W Myksomatozie zmiany występują głównie na głowie. Są to: ropne zapalenia oczu, obrzęki uszu (zmiany w postaci guzów w małżowinach usznych przyczyną występowania opadnięcie uszu) obrzęki ciastowate całej głowy. Ilość padnięć sięga 100% stada.

Jedyną metodą zabezpieczenia się przed tymi zarazami jest szczepienie zapobiegawcze królików zdrowych.

Szczepionki stosuje się podskórnie, a szczepienie wykonuje się po obu stronach szyi, podając z każdej strony inną szczepionkę.

Po zaszczepieniu uzyskuje się odporność trwającą około 1 roku. W rozprzestrzenianiu się tych chorób biorą udział komary. Choroby te występują z reguły od maja do listopada każdego roku.

Szczepić należy wszystkie króliki powyżej 6 tygodnia życia tak, aby króliki przed podanym okresem były uodpornione.

W praktyce szczepień stosuje się 3 rodzaje postępowania, a mianowicie:

1. Właściciele przynoszą króliki do szczepienia w Leczniczy Zwierząt.

2. Właściciele zgłaszają króliki do szczepienia w zagrodach.

3. Właściciele zakupują sobie szczepionki w Leczniczy Zwierząt i sami dokonują szczepień.

Zalecamy szczepienia przeciw obu chorobom łącznie.

Mięso z chorych królików nie nadaje się do spożycia, ponieważ jest źródłem zarażenia królików przez 2 lata mimo przechowywania w zamrażarce, a także może być źródłem zakażenia człowieka - (odkrólicze zapalenie mózgu) przy zakażeniu mięsem z chińskim pomorem królików.

lek.wet.Marian Zaręba  
lek.wet.Michał Kamienieński



# GÓRNICZY STAN

O tym też warto wiedzieć:

Wiemy już o węglu, ropie naftowej, soli kamiennej, ale w naszych dziejach na ziemiach polskich występowały, może w małych ilościach inne zasoby bogactw mineralnych, o których warto przypomnieć. Są to m.in. złoto, srebro, ołów, miedź, siarka cynk i inne. Istnieje takie podanie, że kiedy za czasów Bolesława Chrobrego zginął w czasie misji wśród pogańskich Prusaków św. Wojciech, król wykupił jego zwłoki za ilość złota równą ich ciężarowi. Znano go już od tysięcy lat, gdyż występował w postaci samородnej i był łatwy do obróbki. Na ziemiach polskich działalność w tym zakresie prowadzona była na Dolnym Śląsku, a zaczątki sięgają XII w., a okres świetności przypada na XIII i XIV w. Najstarszym ośrodkiem wydobycia złota był Lwówek Śląski. Otrzymał on prawa miejskie w 1217 r. od Henryka Brodatego. Prawdopodobnie z tego samego czasu pochodzi "Złote prawo" lwowieckie, znane tylko z późniejszych opisów, a będące jedną z najstarszych ustaw górniczych dla kopalni złota w Europie. Drugim ważnym ośrodkiem wydobycia tego kruszcza były Złotoryja, zwana w starych dokumentach jako Mons Aureus tj. Złota góra. Obszar kruszcowy rozciąga się wzdłuż rzeki Kaczawy na długości 2,5 km. Miasto otrzymało lokację na prawie niemieckim wraz z godnością górniczą także od Henryka Brodatego w 1211 r. a jego żona Jadwiga miała na wzgórzu w sąsiedztwie miasta kaplicę górniczą, której ruiny istniały jeszcze w XIX w. Jak z tego widać swój początek wyrotwój zawdzięcza tutejsze górnictwo Piastom Śląskim. Polakami byli także tutejsi górnicy wbrew niektórym historykom niemieckim, przypisującym powstanie i rozwój tego górnictwa przybyłym z Niemiec. Nie jest to też w zgodzie z faktami historycznymi, gdyż napływ osadników niemieckich na Śląsk rozpoczął się dopiero w drugiej połowie XIII w. po najeździe Tatarów, gdy spustoszony i wyludniony kraj chętnie przyjmował obcych przybyszów. Potwierdzają tę tezę także badania innego rodzaju. Np. obok Złotoryji znajduje się starsza wieś o nazwie Kopacz, wyraźnie związana z górnictwem. Dowodem pośkości górników złota z tego pierwotnego okresu jest także ich udział w bitwie z Tatarami pod Legnicą w 1241 r. Ich oddział przybył wraz z innymi okolicznymi ochotnikami na pomoc wojskom polskim dowodzonymi przez księcia Henryka Pobożnego. Mimo porażki polskich żołnierzy, których według słów kronikarza "legli jak od gradu zboże", Tatarzy ponieśli tak duże straty, że wstrzymali swój dalszy pochód i wycofali się w azjatyckie stepy. Według podania część górników po bitwie zabarykadowała się w kamieniołomach i odparła wszystkie ataki, rażąc wroga kamieniami. W połowie XIX w. gdy zaczęło się już wyczerpywać złoto w Lwówku i Złotoryji dokonano nowych odkryć w rejonie Mikołajowic koło Legnicy. W 1345 r. osada ta otrzymała prawa miejskie, sąsiednia zaś Legnica stała się ośrodkiem hutniczym złota. Waga miejska otrzymała monopol na ważenie złotych kruszców, a powstała tu mennica biła złote floreny. Poza zachodnią częścią dolnego Śląska, ważny ośrodek eksploatacji złota wytworzył się w Złotym Stoku na Wschód od Kłodzka. Pierwsze wiadomości o wydobyciu tego kruszcza pochodzą z końca XIII w. Teren ten był wówczas własnością księcia Ziębickiego Henryka Probusa, który w 1273 r. wydał klasztorowi cystersów w Kamieńcu zezwolenie na prowadzenie poszukiwań górniczych. Złoty Stok zmieniał często właścicieli i z rąk piastowskich przeszedł w ręce książąt czeskich. Jeden z nich Henryk Starszy Podiebranowicz w 1483 r. nadał osadzie

prawa miasta górniczego wraz z odpowiednią ordynacją opartą na prawie Czeskim tzw. igławskim. Miasto otrzymało także herb z orłem i górniczymi młotkami. Zbudowano tu także kilka hut do wytopu złota i innych metali. Kres górnictwa złota wystąpił w 1565 r. a związane to było z zawaleniem się głównego szybu "Złoty Osioł" - zginęło wtedy 59 górników. Ale zaczęto wówczas wydobywać arsen, przy którego otrzymywano także drobne ilości złota. Wydobycie i przerabianie trwało do drugiej połowy XX w. Kiedy w XIV w. Śląsk odpadł na kilka wieków od Polski, jej władcy musieli szukać innych miejsc wydobycia cennych kruszców i zwrócono się w kierunku Pienin i Tatr, a zgodnie z legendami szukano tu już złota i srebra znacznie wcześniej. Nasz historyk z XV w. Jan Długosz przekazał wiadomość o rycerzu Wydźga herbu Janina, właściciela trzech pieniężskich zamków, który miał w swych dobrach natrafić na obfite złota i srebra. Zgromadził on ogromne skarby i pod koniec życia wstąpił do zakonu krzyżackiego i przekazał mu większość swoich bogactw. Jan Długosz oglądał jego testament w Malborku, w którym określił miejsca znajdowania się złota i srebra. Poszukiwaniami zajmował się nawet król Aleksander Jagiellończyk, a roboty prowadzono na Ornaku oraz na stokach góry Pysznaj w Dolinie Kościeliskiej. Jednak poszukiwania nie dały dobrych rezultatów i stąd utarło się przysłowie: "obiecuję złote góry, a nie ma nawet ołowiu". Na wieść o występowaniu w Pieninach i Tatrach cennych kruszców złota i srebra zwały tu wielu prywatnych poszukiwaczy. Niektórzy z nich pozostawili "spiski" mające wskazać drogę do skarbów a nawet kilka z nich zachowało się do dziś. Najstarszy zanotowany był przez Jana Długosza: "i znów od Krościenka pyta się Szczawnicy Wielkiej. Ze Szczawnicy potok, tym

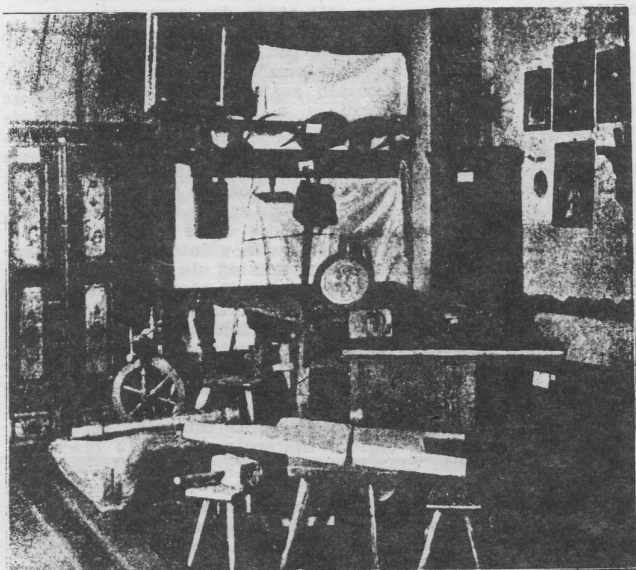
potokiem iść w górę w prawo do Jaworze. Tam znajdziesz pień cisowy, na którym wyrzeźbione strzemię. Naprzeciwko tego znaku leżą Stotwiny a na przeciwko tego pnia stoją dwa drzewa, mianowicie jawor i buk. Na tym drzewie wyrzeźbione jest kilof i krzyż. Omiłując inne znaki, jakie by były pod kilofem i krzyżem za pomocą Bożą znajdziesz czego szukasz". Wiele miejscowości w Pieninach i Tatrach zachowało swoje nazwy wskazujące na prowadzone tam roboty górnicze m.in. Złota studnia, Brama skarbow, Złota góra i wiele innych. Ale wróćmy do lat 60-tych. W 1961 r. nastąpił ostatni wytop w Złotym Stoku, a tygłe powędrowały do muzeum. Złoty Stok to tylko dzisiaj wspomnienie, już nie wytapia się złota, kopalni już nie ma, ale pozostała jeszcze spora ilość górników, którzy kiedyś trudnili się wydobyciem złota. Musimy jednak sobie powiedzieć, że przez całe tysiąclecie tętniło tu życie górnicze a kruszec rozproszył się po świecie, ale nikt dzisiaj nie powie ile ten szatański metal przyniósł szczęścia, a może więcej rozpaczy i żez. Ale miejmy w pamięci pracę górników, ilu ich zginęło, jak wyglądała ciężka praca tych którzy przetapiali, a dymiące się piece i oary arszeniku na zawsze pozostały w organizmach ludzkich. Jeżeli chodzi o historię to przed dwoma wiekami wznowiono wydobycie, a to ze względu na arsen, a złoto było produktem ubocznym. Ale jak to było - żeby wytopić złoto z rudy niezbędna była odpowiednia technologia. Po ostatniej rafinacji metal umieszczano w tyglu, a następnie topiono w piecu. Tygielek był bardzo ciężki, a ostatni jego wytop chronił ściśła tajemnica, a obecny był dyrektor i rada zakładowa. Następnie złoto pzelewano do żeliwnych foremek i uzyskiwano odpowiednie kształty sztabek. Takie uformowane sztabki o zawartości 99,9% złota dokładnie ważono i zszywano w lniane woreczki z napisem "Arsen". Po drugiej wojnie światowej w

Złotym Stoku wytopiano około 400 kilo które przesłano do skarbcza narodowego w Łodzi. I jeszcze o jego właściwościach - przeważnie zawiera domieszki srebra, miedzi, palladu lub bizmutu. Te odmiany, które zawierają srebro mają barwę jasno-złotą, natomiast miedź mają barwę ciemniejszą. Jest metalem kowalnym. Złoto jako metal szlachetny ma zastosowanie do przyrządów chemicznych i fizycznych w jubilerstwie i dentyście ce. Stanowi też środek płatniczy lub jako pokrycie wartości banknotów, które obowiązują w danym państwie" jeżeli jest w jego posiadaniu". Ten piękny złocisty metal wielokrotnie doprowadzał do rozpacz nie tylko bogatych ale i biednych.

M.K.K.



Obudowa sztolni Ponikowskiej w kopalniach olkuskich z 1896 r.



ciąg dalszy.

Ponieważ nie byli Niemcami, nie mieli oni jako Niderlandczyści lub Anglo-Sasy przywileju wolności i apelacji do prawa Magdeburskiego. Osiedleni na nieurodzajnej niwie Wilamowic (Vainnasen-czytaj wehnuss-ztąd Wynysau czyli błon) opłacali pańszczyzną gotówką ze zarobionych na warsztatach tkackich pieniędzy. Pusta błon wkrótce pokryła się licznymi willami i ogrodami. Warsztaty tkackie klepotały jak miłny do późnej nocy, a z pierwszym pianiem koguta zaczęły znów się odzywać. Była to praca dla kobiet, bo mężczyźni chodzili z kawałkiem suchego chleba dzień i noc po okolicznych wsiach kupować przędzę. I tak oto stali się pożyteczni krajowi i swym współobywatelom. Kupcy wilamowski wywozili na własnych tzw. wozach paryskich, płótna w obce kraje importując srebro równe złotu. W 1808 roku mieli możliwość wykupienia się, i tak pod ostatnim wójtem Kubą Fox osiągnęli zupełną wolność. Ale i przed wykupieniem się mieli oni dobrą szkołę, gdzie uczyli się po polsku, a dopiero z okupacją austriacką - po niemiecku (akta pozostały wszystkie polskie) a i o kościele nie zapominali, a choć tenże 2 razy spalony, przecież nowy z drzewa modrzewiowego był bogatszy od poprzedniego, i dziś gmina miasteczka nie może go znieść, by inny tamże budować, bo jako monument krajowy musi być utrzymany. Kiedy to piszę odwiedza mnie przyjaciel holenderczyk Meulen Brock (Bruk). Opowiadam mu odyseję przodków mych, o ich mowie, ich ubiorach kobiet jak ze załączonej fotografii wesela Wilamowskiego, w domu obywatela tamtejszego Jana Sznajdra. I zaraz poznaje on ziomków swych z Fryzyi, gdzie kobiety noszą te same czepki (hana) z szerokimi złotymi obręczkami i suknie jedwabne błękitne z taką samą garuturą. Kiedy królowa Wilhelmina odwiedziła ich kraj, była ona ubrana w tymże kostiumie, co wywołało wielki entuzjazm. Przyjaciel mój opisuje mi lud Fryzyi jako bardzo gościnny, a i Wilamowianie nimi byli przynajmniej aż do wojny światowej stawiając każdemu gościowi na stół chleb, masło i ser, a często i kieliszek (kójj) racząc i zapraszając się nawzajem w dniach świątecznych na wino i piwo. Dalej opisuje mi lud ów jako bardzo pracowity, gospodarny i trzeźwy, lecz bardzo uparty w swych zapatrywaniach, i dlatego od wieków nie zmienia ni kostiumu ni mowy i w Holandii trudną do zrozumienia i przeto Anglo-Sasami nazwani. Wszystko to przytrafia do Wilamowian. Pisząc, że język fryzyjski stoi między anglo-saskim i staro-północnym językiem germańskim. Jaki to język? Czy starosaski, czy jeszcze starszy gotycki w którym przetłumaczył biblię roku 310 biskup "Vulfila" czysto gotyckiej formy nazwiska która to forma do dziś dnia jest w użyciu we Wilamowicach i tak np: Wufyla-wilczek, Kyndyla-dzieciatko, fumryla-paluszek, pierścionek i tak setki wyrazów zdrobniałych. Z tym więc językiem zawojowali Anglię i z nim wrócili na stały ląd do Fryzyi i do Wilamowic. Język ten jest więc jako najstarszy, ojcem innych dziś żywych języków germańskich jak angielskie go, holenderskie, niemieckie, szwedzkie lub pośredniczy między nimi, zostając na sam dla siebie.

## Gdzie rodzinny jest dom

Opracowała B. Tomanek

Kilka przykładów języków porównanych z wilamowickim:

1. polskie: król ma złoto, srebro i miedź
2. wynysajersz: a kyng hod góid, zytwer an hojer
3. angielskie: a king has gold, silver and copper
4. holenderskie: een koning heeft gold, zilver en koper
5. niemieckie: ein konig hat gold, silber und kupfer

Inny przykład:

1. p: pewien ojciec rzekł: bądź dobry mój synu i kochaj twą matkę i siostrę.
2. w: foter zsoť: byj gut maj zón, an łove thy muter, an dy zyster.
3. a: father said: be good my son and love the mather and the sister.
4. h: een vader zegt: blyf (blaj) goed (gud) myn zon en heb lief de moeder en de zuster.
5. n: ein Vater sagt: sei gut mein sohn und liebe die Mutter und die Schwester.

Już na tych niewielu przykładach, które możnaby zawsze dalej roztzerzyć, zostawiam do osądzenia, dlaczego to język ten (bo o dyalekcie mówić nie można) tysiące lat przetrwał i przez swą obfitość samogłosek dźwiękiem i język miłości tj. włoski przewyższa. Głoski "y" i "i" są we wszystkich starych językach i dziś choćby w dyalektach ludów włoskich i słowiańskich. W świecie wszystko od przypadku zależy i tak mowa włoscian Toskań przypadkowo znalazła swego wielkiego poetę Dantego, który przez swą podróż do piekła, czyśćca i nieba tj. Boską Komedję stał się ojcem języka włoskiego, jak Luter swym przekładem biblii jedynym językiem północnym stał się ojcem nowoczesnego niemieckiego roku 1534. Tego szczęścia język wilamowski, lubo jako najstarszy służył za podstawę innym, nie miał, jak niegdyś i wykształcony język łaciński, który ludom romańskim za podstawę służył. Język angielski po 1066 pomieszanym został przez wprowadzenie języka romano-francuskiego, z obu tych i lubo innych języków ma mnóstwo wyrazów, jest przecież pierwszym językiem świata bo od najwięcej ludzi mówiony i zrozumiany (już wtedy). Jako to język melodyjny wilamowski w pamięci a i w sercu zostaje, mogą i ja jako przykład służyć. Który nie mając język ten od przeszło 60 lat w użyciu, w starych dniach zająłem się nim, a porównując go z innymi językami co chwilę inne zalety w nim odkrywałem. Teraz dopiero pojąłem, dlaczego język ten bez pisowni i gramatyki, odosobniony od świata pochodzenia, przez setki lat mógł utrzymać się gdy tym czasem np. język niemiecki w okolicy dawno zginął. Adoptując alfabet polski, jako bogatszy niż ów innych języków, potrafiłem i rozróżne brzmienia samogłosek dosyć dobrze wyrazić. Że w ciągu setek lat i na wądrówce i wiele wyrazów pierwotnych zaginęło, i obcemi zastąpiono, nie chce tu zamilczeć, zawsze jednak posłużyć może etnografii i etymologii języków, jako źródło wyrazów trafnych które inne języki nie posiadają i może mój poemat "óf jez weit" jeśli nie zaginie do tego przyczynić się może. Właściwy cel poematu jest współziomkom gminy wolne od trudów chwili uprzyjemnić trochę z tamtym światem obznajmić, a rozproszone po świecie rozpędzić nudę i tęsknotę za Krajem, lub też przypomnieć im strzechą rodzimą, w której matka ich uczyła pacierz i miły kościół, w którym już jako dzieciuchy o północy wesoło "Anioł pasterzom mówi" śpiewali. Stare przysłowie holenderskie poucza "czyj chleb się jada, tego słowa się mówi", wiedzą to Wilamowianie, uczą się i umieją po Polsku, ale ich stary anglo-saski język nie zawodzi. Już to, żeby od

Żydów skutecznie się bronić np. w handlu, gdzieby Wilamowianie mieli wielkie pola. Ja znam różne języki światowe jestem od pół wieku poza Krajem, lecz zostały mi najmlsze- język polski i wilamowski chociaż oboma kawałka chleba nie zarobiłem. Ponieważ bogaty alfabet polski do wyrażenia słów wilamowskich wdatniejszy niż np. niemiecki z jakimiś hieroglifami, adoptowałem tenże, a w 5 minutach może każdy wilamowianin się z nim oswoić i płynnie czytać. Oddając poezję me rodakom gminy mej, życząc by służyły im do poznania życia owych co byli przed nami, jakoteż i o wymy co będą poza nami.

Florian Biesik  
Trieste 1924

Teraz zaczyna się poemat w języku wilamowskim liczący 200 stron.



# NAJSTARSZA WIEŚ

Historia Starej Wsi od samych początków jest związana z dziejami księstwa i powiatu oświęcimskiego. Proces osiedlania wsi był dwuetapowy: pierwszy - niezorganizowany przebieg przed najazdem Tatarów tj. przed 1241r. - drugi dokonał się w 1242r. w czasie panowania Mieszka II Otyłego, księcia opolskiego (1239-1246), który zlecił niejakiemu Wilhelmowi (zapewne niemieckiego pochodzenia) osadzać na prawie niemieckim sprowadzonych z różnych stron osadników. Nadawano im łany leśne po ok. 43 morgi, które po karczowaniu przeznaczono pod uprawę roli. Osadnicy byli zobowiązani do oddawania księciu części swych pól, nadto do składania podarków w postaci: kur, jaj, miodu. W roku 1250 - obok Starej Wsi nazwanej wówczas Wilamowice "antiqua" powstaje wieś nazwana Wilamowice "nova". Nazwa Wilamowice "antiqua" utrzymana jest do 1529r. a nawet w wielu dokumentach i później.

- R.1325 - W Starej Wsi nazywanej wtedy Stare Wilamowice jest już kościół i urzędujący proboszcz Henryk.
- R.1350 - Stara Wieś liczy 210 mieszkańców, Oświęcim 2.190, Kęty 1230, Bielsko 750, Czechowice 90.
- R.1377 - Niejaki Zdzisław - właściciel Starej Wsi, oddaje wieś swej żonie Katarzynie, tytułem zastawu jej posagu. W wieku XIV wymienieni są jako właściciele Starej Wsi (może tylko jej połowy) rycerze Biborsztejnowie, którzy przybyli tu spod Raciborza i z czasem przyjęli nazwisko Starowiejskich.
- R.1522 - Krzysztof Biborsztein Starowiejski buduje nowy, do dziś istniejący kościół drewniany.
- R.1529 - Dokument z tego roku mówi, że Stare Wilamowice zwią się teraz Starą Wsią.
- R.1530-1630 - Właściciele sąsiednich wsi narzucają swym poddanym nową wiarę luterzańską. Ludność Starej Wsi pozostaje przy wierze katolickiej, chociaż właściciel Starej Wsi górnej Jan Przypkowski przyjmuje arianizm.
- R.1572 - Jan Przypkowski właściciel Starej Wsi górnej ogłasza uwolnienie chłopów od poddaństwa osobistego, jednak bez prawnego potwierdzenia tegoż uwolnienia.
- R.1598 - Wizytujący stwierdza istnienie szkoły parafialnej w Starych Wilamowicach czyli w Starej Wsi.
- R.1599 - Jan Przypkowski sprzedaje Starą Wieś "górną" Andrzejowi Boborszteinowi, właścicielowi Starej Wsi "dolnej".
- R.1600 - Starowsianie zabijają Andrzeja Boborsztein, znanego z okrucieństwa i wrzucają go do stawu w Pisarzowicach.
- R.1656 - Wojska szwedzkie wpadają 20 lutego do Starej Wsi, palą kilka domów, rabują dwór i zabierają monstancję z kościoła.
- R.1710 - W Starej Wsi nadal istnieje kościół.
- R.1772 - Pierwszy Rozbiór Polski, Stara Wieś z Ziemią Oświęcimską przypada Austrii.
- R.1787 - Powstaje szkoła normalna, której pierwszym kierownikiem był organista Błażej Wesołowski. Budynek tej szkoły do dziś istnieje obok cmentarza.
- R.1845 - 1845 panuje zaraza ziemniaczana, przychodzi głód i tyfus "głodowy". W 1847r. umiera w Starej Wsi 93 ludzi, a w roku 1848 aż 108 ludzi.
- R.1848 - Zniesiono pańszczyznę.
- R.1857 - Według spisu Stara Wieś "dolna" obejmuje 765 morgów w tym 530 chłopskich, a 235 dworskich. Stara Wieś "górną" 755 morgów, w tym 558 chłopskich i 207 dworskich. Liczba ludności 728 osób.
- R.1966 - 1.II w Wilamowicach powstał urząd pocztowy, do którego należy Stara Wieś. Wojska pruskie po potyczce z wojskami austriackimi pod Oświęcimiem, przechodzą przez Starą Wieś do Czech.
- R.1875 - Do Starej Wsi dochodzą gazety - są to "Chata i Nowiny", "Wieniec i Pszczółka" i "Posłaniec Serca Jezusowego".
- R.1877 - Założenie Kółka Rolniczego w Starej Wsi.
- R.1890 - Przy Kółku Rolniczym w Starej Wsi powstaje czytelnia ludowa.
- R.1894 - Założenie Ochotniczej Straży Pożarnej.
- R.1909 - Przystąpienie do budowy nowej szkoły murowanej o dwóch salach lekcyjnych.
- R.1912 - Sprzedaż i parcelacja dolnego dworu.
- R.1914 - 1918 I-wsza wojna światowa - ze Starej Wsi ginie 30 mężczyzn.
- R.1925 - Połączenie gmin Starej Wsi "dolnej" i Starej Wsi "górnej" w jedną gminę.
- R.1928 - Ludność Starej Wsi liczy 1.250 osób.
- R.1939 - Wojska hitlerowskie wkraczają do Starej Wsi.
- R.1942 - Ludność Starej Wsi liczy wraz z przybyłymi tu wysiedleńcami 1.450 osób. W czasie działań bojowych II wojny światowej ze Starej Wsi zginęły 4 osoby, a w obozach koncentracyjnych zginęło 11 osób (razem 15 osób).

R.1945 - 28.I. wojska radzieckie uwalniają Starą Wieś z pod hitlerowskiej okupacji.

R.1945 - Reforma rolna i parcelacja "górnego" dworu.

R.1948 - Założenie kamienia węgielnego pod nową szkołę.

R.1971 - Zorganizowanie Izby Regionalnej.

Monografię Starej Wsi opracowali: Ks. Wojtyko i Jan Kolonko w roku 1966.

## Moralny niepokój

Idąc ostatnio ulicą przy której chcąc nie chcąc przyszło mi mieszkać, z pewnym zdziwieniem stwierdziłem że zniknęły z niej tabliczki z dotychczasową nazwą ulicy Wyzwolenia a jej dotychczasowa nazwa zastąpiona została imieniem króla Jana III Sobieskiego - postaci skądinąd sławnej i wielce zasłużonej dla Polski i nie tylko.

Zastynał on w historii naszej i europejskiej jako pogromca tureckiego pohańca pod Wiedniem. W czasie kiedy cała Europa trzęsła portkami na wieść o naddążającej nawale tureckiej, on to na czele swoich skrzydlatych rycerzy rozbił w pył pogańskie plugawstwo. Niestety - całym efektem jego dzieła dla naszego kraju był serdeczny uścisk dłoni austriackiego monarchy i parę dziurawych suitańskich namiotów podziurawionych zresztą kopiami jego własnych rycerzy. Okrzyknięto nas wówczas przedmurzem Europy co dało nam znakomitą okazję do długotrwałych i wyniszczających wojen z naszymi wschodnimi sąsiadami. Niestety nasi zachodni dłużnicy byli jakoś mniej skorzy do rewanżu a będąc starymi sklerotykami zapomnieli o tym, że za pomoc wypada się kiedyś zrewanżować. Król Jan Sobieski był znany ponadto z tego, że oprócz niewątpliwych talentów wodzowskich posiadał także niewątpliwie talenty miłosne, którymi hojnie obdarowywał ówczesne damy, szczególnie zaś swoją ukochaną Marysieńkę, której pukiel włosów przechowywał zawsze na sercu idąc w boje.

Nigdy nie byłem zbyt wielkim miłośnikiem dotychczasowych nazw ulic w Wilamowicach o czym zresztą pisałem swojego czasu na łamach naszego pisma. Nie uważałem także, że Armia Czerwona była najlepszą z armii, które mogłyby nas wyzwolić. Niestety jak uczy historia narody podbite mogą sobie raczej rzadko wybierać swych wyzwolicieli a krasnoarmiejcy przechodząc przez Wilamowice kradli zegarki i załatwiali się do skoi po konfiturach, na pewno zaś namiastka wolności, którą przynieśli nam na swoich bagnietach nie była w pełni tym, o czym marzyli ludzie w latach hitlerowskiej okupacji. Myśląc jednak o tamtym wyzwoleniu zobaczyć można jednak zarówno obraz lat późniejszych, kiedy ludzie przywiezieni na rosyjskich czołgach lub kradnący kury i zboże sąsiadom w czasie okupacji - a później nazwani partyzantami, po założeniu biało czerwonych opasek wprowadzali własne rządy mające być drogą do powszechnego szczęścia a niosące krew, łyzy i niesprawiedliwość jak też obraz inny. Myśląc o wyzwoleniu widzę fragment filmu pokazywanego wielokrotnie w poprzednich latach przez naszą telewizję. To utrwalone na taśmie filmowej obrazy z wejścia wojsk radzieckich na teren obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. Widzę garstkę ludzi - szkieletów stojących za drutami i wyciągających do kamery ręce poznacone numerami. Nie było ich zbyt wielu. Stosy ciał pozostających, tych których nie zdążono spalić, zalegające ruiny krematoriów. Może spytać warto by było tych ludzi, czym było dla nich owe wyzwolenie. A może warto by było spytać, choć to niemożliwe, miliony tych wszystkich, którym nie było dane doczekać tej chwili. Tych wszystkich, po których pozostał jedynie bury dym krematoriów i szkodkawy zapach niosący dniami i nocami nad polami i domami Wilamowic i sąsiednich wiosek.

Tak jest. Sasza, Alosza, Michał - czy jak ci tam było. Ty, który zaryłeś twarz w zaśnieżony, wysoki brzeg Soły, skoszony serią niemieckiego erkaemu. A wysyłano was prosto na gniazda karabinów maszynowych nie patrząc na straty. Ty, który wyrwany z domu siedzieć nie bardzo wiedząc dokąd i wieczorami przy misce kaszy myślałeś o żonie, dzieciach czy dziewczynię pozostawionych w dalekim domu gdzieś tam nad Donem a nie o ideach Stalina a dzisiaj leżysz na naszym cmentarzu. A na czorta tobie było tu przychodzić, skoro nawet ty nie miałeś ochoty nikogo wyzwalać tylko wrócić jak najszybciej do domu gdzie czekał nie naprawiony dach czy nie zaorane pole z którego ściągnięto cię i odziano w mundur tak szybko, że nie zdążyłeś nawet pocałować żony. Kim jesteście dla nas wy wszyscy, których bezimienne mogiły spoczywają wśród ciał naszych bliskich. Chyba już tylko dla dzieci jesteście żołnierzami, którzy zginęli na naszych polach aby one teraz mogli mówić po polsku i które zawsze znajdują dla was chociaż jedną świecę w Święto Zmarłych. Dziadkowie tych dzieci, zanim wy przyszliście, za słowo polskie w szkole byli bici po twarzach. Szkoda, że pamięć ludzka jest tak krótka.

# PRZEDŚWIĄTECZNY COCTAIL



## GALERIA RYSZARDA GRZYBOWSKIEGO



TE MARCOWE KOTY  
DOPROWADZAJĄ MOJEGO  
MARIANA DO SZĘWSKIEJ  
PASJI



OBYWATELU CHROŃ SWÓJ DOBYTEK!



\*\*\*\*\*  
NOWY  
SKLEP OGRODNICZO PRZEMYSŁOWY  
LEKKI ANNA WILAMOWICE UL. WIĘŹNIÓW OSWIĘCIMIA  
Poleca : nasiona kwiatów, roślin okopowych i traw, sprzęt  
gospodarstwa domowego oraz ogrodniczy  
\*\*\*\*\*



# NASZA REKLAMA

# USŁUGI Kupię, sprzedam...

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

\*\*\*\*WYPOŻYCZALNIA KASET WIDEO\*\*\*

Wilamowice ulica Manifestu Lipcowego 5 poleca:

Bogaty wybór najnowszych filmów.  
Czynna codziennie od godziny 10.00 do 19.00

PRZYDŹ! SPRAWDŹ! NIE ZAWIEDZIESZ SIĘ!

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

OOOOOOOOOOOOOOOOOOOOOOOOOOOOOOOOOOOOOOOOOOOOOOOOOOOOOOOOOOOOOOOOOOOO

UWAGA ROLNICY! UWAGA ROLNICY!!! UWAGA ROLNICY!!!

PRZEDSIĘBIORSTWO USŁUGOWO HANDLOWE AGROMIX  
PROWADZI SPRZEDAŻ

-środków do produkcji rolniczej  
-środków do ochrony roślin (na zboża, buraki, ziemniaki, truskawki, warzywa.  
-folii ogrodniczej na tunele  
-folii czarnej do ściółkowania.

Ponadto prowadzi bezpłatne porady z zakresu ochrony roślin.  
Przy zakupie towarów o wartości ponad 1 milion złotych  
gwarantuje bezpłatną dostawę do domu.

Adres: Jan Haczek PISARZOWICE 120 (Górna Wieś) - dojazd z  
drogi Pisarzowice - Kozy.  
TELEFON 57-576

OOOOOOOOOOOOOOOOOOOOOOOOOOOOOOOOOOOOOOOOOOOOOOOOOOOOOOOOOOOOOOOOOOOO

Sprzedam samochód ciężarowy Star 28 - 1986 rok produkcji.  
Ciągnik rolniczy T-25 (rosyjski) Informacje tel: 57-576

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX  
Kółko Rolnicze Zasola Bielańskiego oferuje sprzedaż oleju  
napędowego.Przyjmuje zamówienia na usługi transportowe,takie  
jak transport węgla lub materiałów budowlanych itp.po cenach  
konkurencyjnych.Przyjmowanie zamówień od 6.30-9.30  
nr.telefonu 57-352 u Pana Mertę.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Sprzedam ciągnik Ursus C-330.  
Bliższe informacje pod nr.telefonu 57-143.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Instalatorstwo sanitarne wodno-kanalizacyjne,co-gaz,świadczy  
usługi z materiału własnego lub powierzzonego.Wykonuje remont  
instalacji,rozbudowę,montaż pomp obiegowych w budynkach  
mieszkalnych.

Wójcik Edward  
Heczmarowice 353  
tel.57-285

Brzeźniak Błażej  
Heczmarowice 213  
tel.57-205

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

## PRZETARG

Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna "Postęp" w Starej Wsi  
ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż:

-Ciągnika C-350 rok produkcji 1982  
-Ciągnika rol.C-350 rok produkcji 1979  
-Samochód Nysa rok produkcji 1985  
-Samochód Fiat 125p rok produkcji 1985

Przetarg ogłasza w dniu 09.04.1992 o godz 10-tej w siedzibie  
spółdzielni.Przystępujący do przetargu winni wpłacić do kasy  
Spółdzielni wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej.W)w  
ciągniki i samochody można oglądać w dniach poprzedzających  
przetarg.

Zastrzegamy sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania  
przyczyn

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Zakład Rzemieślniczy poleca swoje usługi w zakresie ślusar-  
stwa (bramy,balustrady,drzwi garażowe itp.) Informacje  
prosimy kierować pod następujący adres:Foks Adam Pisarzowice  
Harszoki nr.542 lub M GOK Wilamowice ul.Stanisława Staszica  
tel.57-345

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Sklep Przemysłowo-Instalacyjny poleca artykuły  
wod-kanalizacyjne ,CO  
Adres:Wilamowice ul.Więźniów Oświęcimia 21a

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Sortaż paszy,mieszanek,nawozów sztucznych oraz materiałów  
budowlanych oferuje Krzysztof Nowak Wilamowice  
ul.Więźniów Oświęcimia 9.Tel.57-174

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Sprzedam działki budowlane o powierzchni 7 i 9 arów w  
Heczmarowicach(od strony Kęt-Podlesia) z możliwością  
połączenia.Bliższych informacji udziela Paweł Kacorzky  
Heczmarowice 152 tel.57-247

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Sklep AGA Wilamowice ul.Rynek 9  
Zaprasza codziennie w godzinach od 8.15 do 14.45  
w soboty od 8.00 do 13.00

POLECA PAŃSTWU:

Bejce restikalne,drewnochrony,farby olejne,farby kredowe,  
farby emulsyjne wewnętrzne i zewnętrzne,lakiery do drewna  
matowe i z połyskiem,podkłady,kleje różnego rodzaju(do płyt-  
tek,tępet itp.),wszelkiego rodzaju rozcieńczalniki,preparaty  
do usuwania farb(np.z okien),kity,gipsy,biały cement,pianki  
uszczelniające,fugi kolorowe,proszki do prania w dużym wybo-  
rze,środki utrzymania czystości.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Sprzedam akordeon Weltmaisdter "Cousona"  
Wiadomość kierować pod nr.tel.57-515

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Sprzedam bardzo tanio parcelę budowlaną uzbrojoną(woda,gaz,  
prąd) w Wilamowicach przy ul.Zacisznej o pow.33 ary.Info-  
rmacje pod numerem tel.57-345.Cena przystępna około 2 ml  
za 1 ar.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Technik dentystyczny Wiesława Kuczmierzczyk wykonuje naprawy  
protez zębowych.  
Adres:Wilamowice ul.Leśna tel.57-247.  
Wtorek,Czwartek od 17.00 do 18.00

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

W związku ze wzrostem kosztów wydawania naszej gazety,  
wprowadzamy z następnym numerem odpłatność za reklamę  
umieszczaną na łamach "Wilamowic i Okolic". Dochód z reklamy  
powszechnie stosowany przez wszystkie czasopisma pozwoli nam  
zachować jak najdłuższą aktualną cenę pisma.

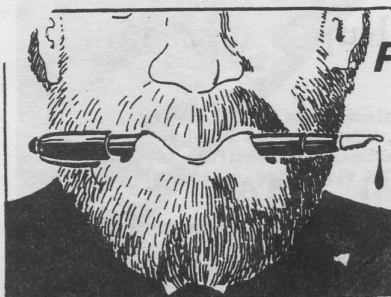
Cena ogłoszeń wynosi:

1.Ogłoszenie o wielkości nie przekraczającej 10 wierszy -  
40 tys. złotych po raz pierwszy i 20 tys. złotych za powtó-  
rzenie każdorazowe w następnych numerach.

2.Ogłoszenie o dużym formacie - 100 tys. złotych za 1/4  
stronicy gazety i 50 tys. złotych za każdorazowe powtórze-  
nie w następnych numerach.

Zapraszamy do korzystania z reklamy w naszej gazecie.  
Pamiętaj! Umieszczając reklamę w naszym piśmie pomagasz  
sobie i nam!

INFORMUJEMY, ŻE Z DNIEM 15 KWIEŚNIA MIJA TERMIN PŁATNOŚCI  
PODATKU DROGOWEGO. PODATEK MOŻNA PŁACIĆ W KASIE URZĘDU GMINY  
W WILAMOWICACH A DLA PRZYPOMNIENIA DRUKUJEMY PAŃSTWU TABELĘ  
WYSOKOŚCI STAWEK.



## PRZENIEŚ SIĘ W KRAINĘ MARZEŃ

Gdyby postawić pytanie, co jest największym hitem naszej telewizji ostatniego miesiąca, odpowiedź nie budziłaby wątpliwości. Nie jest to nowy występ ajatollaha Jurka w Sejmie, ani deklaracja chęci rozdania nam po miliardzie laureata "Srebrnych Ust" - Pana Prezydenta, ani też nawet następna rozróbka pocziwego Alfa (on zresztą dawno już padł w konkurencji na najśmieszniejszy program po ogłoszeniu projektu gospodarczego rządu). A więc co? Jak to co?! Podpaski "Always". Od przedszkolaka po leciwą staruszkę wszyscy już znają niewiarygodne wprost możliwości tego kawałka szmatki. Kobiety zastanawiają się, jak mogły dotychczas bez tego żyć, a i niektórzy mężczyźni powaleni na kolana siłą argumentacji reklamy podejmują heroiczną decyzję: "a właściwie czemu nie spróbować? A nuż pomoże". Z powyższego zagajenia nie trudno domyślić się już Państwu dzisiejszego leitmotiwu felietonu. Będzie o reklamie w mass-mediach, o tej przerażającej sile, która zawiadnęła podstępnie naszymi umysłami, o tej pajęczyźnie kolorów, słów i obrazów usnutej przez najbardziej wyrafinowane teorie psychologiczne po to by napaść bezbronne nasze dusze i pożyć je w imieniu Jego Wysokości Handlu. Jeśli idzie o mnie skuteczność tej strategii sprawdza się w stu procentach. Rok kontaktu z reklamą poczynił w moim mózgu prawdziwe spustoszenie. W talerzu na stołówce widzę żarcie dla kotów, basen kojarzy mi się z tamponem kobiecym, drzewiczka od metalowej szafy z szamponem "Wash and go" a jazda konna z dezodorantem do odświeżania powietrza. Patrząc na lwa widzę nowy typ "Pegueota", ketchup wywołuje skojarzenie z środkiem piorącym, a jachty morskie z gumą do żucia. (gdyby jakiś kosmita chciał na podstawie reklam wydać osąd o życiu na Ziemi, to doszedłby do przekonania, że Ziemia jest opawiana przez jakiś gatunek szopa-pracza, którego jedynym hobby jest pranie). Zaczynają pojawiać się u mnie odruchy bliźniaczo podobne do reakcji psa Pawłowa. Sygnał: rozebrana kobieta - reakcja: baton czekoladowy "Bounty". Rybki akwaryjne - telewizor "Sony", kort tenisowy - jogurt owocowy. Można uznać mnie za pierwszą ofiarę schizofrenii reklamowej (powyższy termin jest moim własnym wynalazkiem - istota choroby polega na tym, że widzimy jedną rzecz a wyobrażamy sobie całkiem inną). Ale dość tego beczenia i lamentów - po wystąpieniach Pana Premiera mają ich Państwo już zapewne powyżej uszu. Przeczekajmy zatem do części konstruktywnej. Otóż podaję dziś rękę wszystkim rodzimym fundamentalistom obyczajowym, by we wspólnym froncie uderzyć w jeszcze jeden element zgnilizny duchowej naszych czasów. Panie Jurek, panie Piotrowski, panie Niesiołowski - jestem z Wami! Oto zamierzam czarno na białym wykazać, że reklama jest nie tylko ogłupiająca i zwodnicza - ona jest przedewszystkiem NIEMORALNA! Nie wierzyć? A jednak. Przeanalizujemy kilka szczególnie znanych obrazków reklamowych ostatniego periodu (no i znów mi się ten period z podpaskami kojarzy).

1. Młoda kobieta patrzy wzrokiem pełnym dezaprobaty i znudzenia na męża, który wymięty i nieogolony patęta się jak ofierma po sypialni. Może spróbować jeszcze raz przytulić go, poważnie porozmawiać, uczucia stygnące rozdmuchać? Ależ gdzie tam! Kichać go, olej szmaciarza, wypnij się na dziada. PRZENIEŚ SIĘ W KRAINĘ MARZEŃ! Otwórz książkę wydawnictwa "Harlequin" i już jesteś w rajskim ogrodzie miłości - wśród wytwornych mężczyzn, biyszczących salonów i super nowoczesnych limuzyn. Reklama nie mówi jednak jak wygląda powrót z

z takiej krainy marzeń. A szkoda. Oto ostatnia strona, kobieta zamyka książkę i patrzy znowu na ciasne mieszkanie i zmiętego męża. Ale już innymi oczami. Jest w nich już nie tylko krytycyzm. Jest w nich teraz żal i pretensje, obrzydzenie i pogarda. Z każdym następnym romansem bolesny rozdźwięk między światem zmyślnym, a tym realnym staje się większy i być może któregoś dnia kobieta zdecyduje, że... Ano właściwie co zdecyduje, tego już panie najlepiej się domyślają, ale zapewniam, że nie będzie to miało nic wspólnego z jednym z przykazań z dekalogu. A nawet wręcz przeciwnie.

2. Lekko znużona dziewczyna rozmawia z chłopakiem. Scena sugeruje, że to chyba jej przyjaciel. Nagle nadjeżdża motocykl. Na nim inny chłopak. Dziewczyna bez słowa opuszcza chłopaka (tego pierwszego) i odjeżdża na motocyklu (z tym drugim). Ten pierwszy ma strasznie głupi wyraz twarzy i nie może zrozumieć, co się stało. Ale my już wiemy. Ten drugi (na motocyklu) miał coś, czego nie miał ten pierwszy (z głupim wyrazem twarzy). Co? Jak to co?! Dżinsy firmy Wrangel! Dla głupich portek zdzira porządnego chłopaka rzuciła, a reklama pochwała

ją za to, oklaski bije i namawia, żeby wstyskie inne też tak zrobiły. Toż to moralny kryminał. W czasach kiedy nie było jeszcze reklamy, a świat był normalny rzuciło mnie wiele kobiet. Ale z powodu portek żadna! Miały naprawdę poważniejsze powody. I z tego jestem na starość dumny.

3. Przykład z prasy. Kasetka magnetofonowa a na niej twarz apetycznej blondynki na etapie, delikatnie mówiąc dużego zadowolenia. Napis: ŻADNA CI SIĘ NIE OPRZE! Ta bardziej świąska część mojej osobowości łakomie studiować zaczęła szczegóły. W czym rzecz? Otóż muzyka na tej kasce jest tak skomponowana, że kobieta (dowolna!) słuchająca jej w moim towarzystwie, rzuci mi się po chwili w ramiona nie pomna zasad wierności, ostrożności i przyzwoitości. Kusiło mnie przez chwilę, żeby kupić, puścić w pokoju nauczycielskim na dużej przerwie i spokojnie czekać na rezultat. Imperatyw moralny jednak u mnie zwyciężył. Nie kupiłem. Swoją drogą interesujące byłoby raz puścić taką kasę żonie jej autora. Chłop znalazłby się w głupiej sytuacji. Albo musiałby uznać, że reklama jest do kitu, albo żona puściłaby mu się z Klientem. Przykłady jak zawsze mógłbym mnożyć w nieskończoność, ale jestem na to zbyt leniwy. Powyższy materiał nie powinien jednak budzić wątpliwości. Reklama namawia do takich rzeczy jak: zdrada, cudzołóstwo, rozpusta i pogarda dla współmałżonka. Ergo - jest szkodliwa społecznie. Ergo - należy ją bezzwłocznie zakazać. Panie pośle Jurek, panie Niesiołowski! Liczę na was. Nie pozwólcie mi zbyt długo czekać.

W. Pyka

## NAUCZYCIELSKA **Solidarność** PROTESTUJE

ZWRACAMY SIĘ DO WAS - RODZICÓW

I KREWNYCH NASZYCH UCZNIÓW

Jeśli chcecie dobrego przygotowania do życia Waszych dzieci, jeśli chcecie, aby szkoła uczyła i wychowywała bez zakłóceń, wesprzycie nasze dążenia wzorem najlepszych czasów "Solidarności".

Domagamy się:

- zagwarantowania bezpłatnego korzystania z oświaty publicznej
- zapewnienia środków finansowych niezbędnych do normalnego funkcjonowania oświaty
- stworzenia uczniom i nauczycielom odpowiednich warunków do nauki i pracy
- opracowania ogólnokrajowego minimum programowego gwarantującego uczniom płynne przejście z pionu podstawowego do średniego
- wprowadzenia gruntownych zmian w modelu kształcenia zawodowego
- ograniczenia administracji oświatowej

PROTESTUJEMY przeciw przerzucaniu konstytucyjnych obowiązków państwa dotyczących utrzymania i zapewnienia funkcjonowania szkół na ubożące rodziny naszych uczniów.

Jesteśmy przekonani, że największym bogactwem narodu jest światły i mający poczucie godności człowiek, a odrzucenie tej elementarnej prawdy prowadzi do zaprzepaszczenia z takim trudem odzyskanej Rzeczypospolitej.

## WILAMOWICE I OKOLICE

INFORMACYJNO-PUBLICYSTYCZNE PISMO LOKALNE  
DANKOWICE HECZNAROWICE PISARZOWICE STARA WIEŚ

REDAGUJE: KOLEGIUM REDAKCYJNE PRZY  
MIEJSKO GMINNYM OSRODKU KULTURY W  
WILAMOWICACH

Adres Redakcji: M. GOK Wilamowice ul.  
Więźniów Oświęcimia 19 tel: 57 - 345  
Informacje i uwagi przyjmujemy pod  
telefonem 57-222, 57-345.

Skład Redakcji: Aleksander Nowak (Red.  
Naczelny)  
oraz współpracownicy: Sekretarz red. Gabriela Foks

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótu  
nadesłanych materiałów. Opinie i pęgły  
dy wyrażane w piśmie są opiniami auto-  
rów